

Żuźlowcy Kolejarza Opola pojechali pierwszy mecz w sezonie 2026. Zaczęli go od remisu str. 15



FOT. SZYMON KORTA

Szpitalę szykują się na poważne turbulencje kadrowe
Zondakrypto to tylko fragment znacznie większego problemu
str. 9 - 12

BIZNES

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek
14.04.2026

Nr 86 (10 028)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nowe metody leczenia guzów.
USK w Opolu wdraża nowatorski program
str. 2

Siostry potrzebują nowej pralni. Jest zbiórka w internecie
str. 2

Oleska stacja dializ już działa. Będzie mogła przyjmować nawet 120 pacjentów
str. 5

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



ROCZNICA

Opole oddało hołd ofiarom Katynia.
Przypomniano o zbrodni sprzed lat **str. 3**

ZWROT AKCJI ODZYSKANO ŚRODKI ZEBRANE NA LECZENIE RADNEGO

Pieniądze wróciły, pojawił się problem

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Wpłaty na prywatne konto Jacka Kasprzyka dokonała osoba, która nie miała związku z przywłaszczeniem, natomiast jest powiązana z kobietą, którą podejrzewano o ten czyn. Taka ścieżka działania rodzi jednak szereg wątpliwości.

Jacek Kasprzyk jest znanym w Opolu społecznikiem i miejskim radnym. Mierzy się ze złośliwym rakiem trzustki, a zbiórka pieniędzy, która miała pomóc cenionemu działaczowi wrócić do zdrowia, była rekordy popularności. Pod koniec marca gruchnęła wieść, że ktoś przywłaszczył sobie ponad 70 tys. złotych z kwoty zebranej na rzecz chorego. Sprawą zajęła się policja pod nadzorem prokuratury.

W niedzielę, 12 kwietnia, przyjaciele Jacka Kasprzyka poinformowali na profilu w mediach społecznościowych, że w czwartek, 9 kwietnia, kilka minut po godz. 18.00 dostali na jednym z komunikatorów informację, iż brakujące pieniądze zostały wpłacone na prywatne konto chorego. Do wiadomości dołączone zostały dwa zdjęcia dowodów wpłaty, dokonanej w kasie banku na łączną kwotę ponad 73 tys. złotych. Tyle pieniędzy brakowało w zebranej w trakcie publicznej zbiórki puli.

- Trzeba się z tego cieszyć, bo pieniądze na leczenie Jackowi są bardzo potrzebne - mówi w rozmowie z nto Marzena Sedlaczek, przyjaciółka radnego i współorganizatorka zbiórki. - Jednocześnie nie możemy pominąć faktu, że przez długi czas tych pieniędzy nie było. Miało to realny wpływ

nie tylko na brak możliwości leczenia, ale też na stan psychiczny Jacka, który i tak mierzy się z ogromnym ciężarem choroby.

Okazuje się, że dwa dni przed wpłatą do koordynatorów zbiórki zgłosiła się osoba, która nie ma nic wspólnego ze sprawą, ale jest powiązana z kobietą podejrzewaną o przywłaszczenie. Deklarowała, że chce dokonać wpłaty brakujących pieniędzy. Koordynatorzy nie zgodzili się na to, ponieważ wpłacającym miała być osoba niespokrewniona z radnym, co mogło rodzić obowiązek zapłaty podatku od darowizny.

Przyjaciele radnego chcieli skonsultować tę kwestię z prawnikiem, bo w przypadku leczenia Kasprzyka każda złotówka jest na wagę zdrowia i życia.

Czytaj str. 2

Mieszkańcy chcą powrotu przejść dla pieszych

Chodzi o przejścia obok galerii Solaris, które zostały przez miasto zlikwidowane. Podobnego zdania są przedsiębiorcy z tej części Opola, ale ratusz ma inne zdanie w tej sprawie **str. 3**

Ścigali się wrakami aut pod Strzelcami. Podczas tej imprezy zebrali 30 tys. złotych na leczenie Ignasia
str. 5

Pijany pojechał do chorego dziecka. Ratownik medyczny już stracił pracę, ale to nie koniec sprawy
str. 5



Skradzione pieniądze wróciły, ale zamiast radości pojawiły się zupełnie nowe kłopoty.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Bezpłatne leki dla seniorów. Na liście zabrakło ważnego preparatu
- Czy możesz jeść czosnek? Przeciwwskazania mogą zaskoczyć

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Nowy program leczenia stawia opolski szpital w medycznej czołówce w zakresie chirurgii podstawy czaszki.

Nadzieja w leczeniu guzów. Będzie dokładniej i szybciej

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Neurochirurgia w USK w Opolu wchodzi na zupełnie nowy poziom. Lekarze wprowadzają nową metodę leczenia guzów przyśadki mózgowej oraz patologii podstawy czaszki.

Program ten wprowadzany jest na coraz szerszą skalę od dwóch lat. Do tej pory w Opolu skorzystało z niego kilkadziesiąt osób. Innowacyjność tego programu polega na maksymalnym ograniczeniu inwazyjności zabiegów.

- Zabiegi wykonujemy z wykorzystaniem nowoczesnego toru wizyjnego wysokiej rozdzielczości oraz najnowszej generacji neuronawigacji operacyjnej, co istotnie zwiększa precyzję naszych działań chirurgicznych i poziom bezpieczeństwa

pacjentów - relacjonuje lek. Jacek Chowaniec, koordynator programu.

- Takie podejście pozwala na zwiększenie precyzji preparacji struktur anatomicznych, ograniczenie urazu operacyjnego oraz skrócenie rekonwalescencji pacjentów - tłumaczy prof. Dariusz Łątka, kierownik Oddziału Neurochirurgii i uniwersyteckiej Kliniki Neurochirurgii.

Koordynator programu dodaje też, że jego stałym elementem jest opieka okołoperacyjna.

- Pacjentów wspiera doświadczony zespół anestezjologów, a nad aspektami hormonalnymi terapii czuwa zespół endokrynologów - mówi Jacek Chowaniec.

Jak podkreślają specjaliści wprowadzenie tej metody leczenia stawia opolski szpital w medycznej czołówce w zakresie chirurgii podstawy czaszki. ©©

Pieniądze zostały zwrócone, ale zamiast radości są kłopoty

dokończenie ze str. 1
Mirela Mazurkiewicz

Wpłaty zaginionych pieniędzy na prywatne konto radnego dokonała osoba, która nie miała związku z przysługującym. Taka ścieżka działania rodzi jednak szereg wątpliwości i komplikacji.

Mimo tej rozmowy pieniądze zostały wpłacone na prywatny rachunek radnego, co spowodowało dodatkowe problemy.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami od wpłaconej kwoty trzeba zapłacić podatek w kwocie ponad 12 tys. zł. Dodatkowo musimy się upewnić, czy z tej kwoty może Jacek już korzystać - mówi Marzena Sedlaczek. - Jacek był w trakcie zakładania nowej zbiórki internetowej. Wpłacenie pieniędzy tym kanałem pozwoliłoby uniknąć tych kłopotów. Jesteśmy w kontakcie z prawnikiem i Urzędem Skarbowym, aby ustalić, jak w tej sytuacji powinniśmy działać.

Jacek Kasprzyk jest znanym w Opolu społecznikiem i miejskim radnym. Muzyk, animator kultury, samorządowiec, miłośnik przyrody i turystyki, a prywatnie ojciec, mąż, syn i brat. Ci, którzy go znają, mówią o nim: „Człowiek o wielkim sercu, który od lat bezinteresownie pomaga innym”. Gdy w świat poszła informacja, że zachorował na złośliwego raka trzustki, ruszyła fala pomocy. Celem było zebranie 385 tys. złotych na ope-



Pieniądze wprowadzić wróciły, ale śledczy nadal będą ustalać, jaki zamiar towarzyszył osobie odpowiedzialnej za ich zniknięcie.

rację i leczenie ratujące życie. Szybko okazało się jednak, że odzew przerósł oczekiwania. Zbiórkę wsparło blisko 3,9 tys. osób, dzięki czemu udało się zebrać ponad 424 tys. złotych.

Pod koniec marca przyjaciele działacza poinformowali, że na leczenie i na operację wydał on ponad 350 tys. złotych. Gdy chcieli rozliczyć te pieniądze, by sprawa była transparentna dla darczyńców, okazało się, że zebranej puli zniknęło 73 tys. złotych. Sprawa została zgłoszona na policję, ale sytuacja była dramatyczna, ponieważ chory - nie będąc w stanie pokryć wszyst-

kich kosztów z własnej kieszeni - musiał ograniczyć terapię.

- Jacek został bez środków na leczenie w trakcie poważnej i wyczerpującej walki o życie z bezwzględny rakiem trzustki. On cały czas pracuje i sumiennie wykonuje swoje obowiązki, m.in. radnego, ale leczenie kosztuje więcej, niż Jacek jest w stanie wyłożyć z własnych pieniędzy. Obecnie sytuacja zmusiła go do zmniejszenia dawek substancji wspomagających jego organizm - mówiła wówczas jego przyjaciółka.

Dochodzenie w tej sprawie zostało wszczęte pod koniec

stycznia. Wynikało z niego, że osoba zaangażowana w organizację zbiórki miała dopuścić się sprzeniewierzenia części zebranych. Za bezprawne zadysponowanie powierzonymi pieniędzmi grozi do 5 lat.

Dochodzenie prowadzi Komenda Miejska Policji w Opolu pod nadzorem prokuratury.

- Naprawa szkody nie oznacza, że nie doszło do przestępstwa przywłaszczenia pieniędzy - mówi prokurator Stanisław Barz z Prokuratury Okręgowej w Opolu. - Będziemy ustalać, jaki zamiar towarzyszył osobie odpowiedzialnej za ich zniknięcie. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
MIN 3°C	MIN 8°C
MAX 16°C	MAX 11°C
Barometr 1017 hPa	
Wiatr pn.-wsch. 11 km/h	
Biomet niekorzystny	
Czwartek	Piątek
MIN 4°C	MIN 4°C
MAX 15°C	MAX 12°C

Zachmurzenie umiarkowane, lekkie przelotny deszcz

Siostry ogłosiły zbiórkę na nową pralnię dla DPS-u

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Siostry Franciszkańki Misjonarek Maryi, które opiekują się Domem Pomocy Społecznej w Kietrze ogłosiły zbiórkę publiczną na nową pralnię. W DPS-ie mieszka 50 niepełnosprawnych kobiet.

Obecny stan techniczny pralni jest fatalny. Stara instalacja elektryczna zagraża bezpieczeństwu użytkownika a rury wymagają natychmiastowej wymiany.



Zbiórka jest zarejestrowana na portalu: Siepomaga.pl

- Aby pralnia mogła dalej służyć mieszkankom, musimy przeprowadzić gruntowny remont: wymianę instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej, położenie nowych kafli spełniających normy sanitarne, odświeżenie i malowanie pomieszczeń - apelują siostry zakonne.

Koszt remontu wyceniony został wstępnie na 150 tysięcy złotych. Skromny budżet siostr nie pozwala na pokrycie tak dużego zobowiązania, dlatego w Internecie ogłoszona została zbiórka.

- Jako siostry robimy wszystko, co w naszej mocy, by

zapewnić podopiecznym najlepsze warunki, ale w tej kwestii potrzebujemy pomocy - przekazują franciszkańki - Każda złotówka to cegiełka dołożona do bezpieczeństwa i komfortu 50 wyjątkowych kobiet. One same nie mogą poprosić o pomoc, robimy to w ich imieniu, wierząc w moc ludzkiej solidarności - kończą swój apel.

Wsparcie na rzecz budowy nowej pralni można przesłać za pośrednictwem platformy Siepomaga.pl wpisując hasło: Remont pralni w Domu Pomocy Społecznej w Kietrze. ©©

Oddano hołd ofiarom Katynia. Przypomniano o zbrodni sprzed lat

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

W Opolu uczczono pamięć ofiar zbrodni katyńskiej. Pod pomnikiem oddano hołd zamordowanym Polakom, przypominając o jednej z najtragiczniejszych kart polskiej historii.

W poniedziałek, 13 kwietnia w Opolu odbyły się oficjalne obchody Dnia Pamięci Ofiar Katyńskich. Uroczystości rozpoczęły się mszą w kościele bł. Czesława przy ul. Hallera. Następnie uczestnicy przeszli pod Pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej, który znajduje się obok świątyni.

Część oficjalna przy pomniku rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego oraz podniesienia flagi na maszt. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Opolu, władze samorządowe, służby mundurowe, poczty sztandarowe oraz mieszkańcy.



Wczoraj minęła 86. rocznica zamordowania polskich jeńców wojennych w Katyniu. Opole uczciło pamięć pomordowanych pod pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

- Jak co roku spotykamy się pod Pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej, aby w ciszy i milczeniu oddać hołd tym, którzy wiosną 1940 roku stracili życie tylko dlatego, że kochali swoją ojczyznę. Pamiętamy też, że przez dziesięciolecia próbo-

wano wymazać tę zbrodnię z historii. Wspominamy ponad 22 tysiące oficerów, policjantów i przedstawicieli elity, którzy oddali życie, bo nie chcieli podporządkować się sowieckiej napaści. Dziękuję Rodzinie Katyńskiej za lata pamięci i przekazy-

wanie jej młodemu pokoleniu - mówił wicemarszałek Zbigniew Kubalańca.

Wtórował mu wicewojewoda Sławomir Gradzik. - 86 lat temu w katyńskich lasach próbowano zgładzić polską duszę. Zamordowano elitę

narodu - oficerów, policjantów, lekarzy i urzędników. Próbowano to ukryć, ale pamięć przetrwała w rodzinach i dziś jest fundamentem wolnej Polski. To także przestroga, bo widzimy, że zło potrafi powracać. Dlatego młode pokolenie musi strzec wartości: wolności, honoru i godności - podkreślał wicewojewoda.

Głos zabrała także wiceprezydent Opola Małgorzata Stelnicka.

- W 1943 roku świat dowiedział się o odkryciu grobów polskich oficerów w Katyniu. Trzy lata wcześniej zamordowano blisko 22 tysiące jeńców wojennych - żołnierzy i przedstawicieli inteligencji. Była to brutalna próba zniszczenia elity państwa. Przez dziesięciolecia prawda była ukrywana, ale pamięć przetrwała. Dziś naszym obowiązkiem jest ją pielęgnować i przekazywać dalej - zaznaczyła Małgorzata Stelnicka.

Po wystąpieniach odbył się apel pamięci. Następnie oddano salwę honorową. Delega-

cje złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod pomnikiem.

Pamięć przekazywana kolejnym pokoleniom

O znaczeniu pamięci o ofiarach Katynia przypomina także Instytut Pamięci Narodowej.

- Wspominamy dziś tych, którzy spoczywają na cmentarzach wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni oraz w wielu innych, nieodkrytych mogiłach - podkreśla dr hab. Joanna Lusek, naczelnik Delegatury IPN w Opolu.

Jak zaznacza, ofiary Zbrodni Katyńskiej przypomina prowadzona od lat kampania „Pamiętam. Katyń 1940”, realizowana przez Narodowe Centrum Kultury, Instytut Pileckiego oraz Instytut Pamięci Narodowej.

- Jej symbolem jest replika guzika z munduru wojskowego - niemy świadek zbrodni, który skłania do refleksji i przekazywania pamięci kolejnym pokoleniom - dodaje naczelnik Delegatury IPN w Opolu. ©

Mieszkańcy chcą powrotu przejść przez jezdnię przy Solarisie. Ratusz inaczej widzi ten problem

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Ponad 200 mieszkańców podpisało się pod wnioskiem o konsultacje w sprawie zlikwidowania przejść dla pieszych przy Solarisie w Opolu. Ratusz nie widzi jednak potrzeby ich przeprowadzania.

Partia Razem zebrała w Opolu ponad 200 podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie konsultacji. Chodzi o zlikwidowane przejścia dla pieszych w centrum miasta, w rejonie Solaris Center. Zdaniem działaczy decyzja zapadła bez rozmowy z mieszkańcami i bez analizy skutków.

Podpisy zbierano bezpośrednio na ulicy, tam gdzie wcześniej było przejście.

- Zebrałiśmy ponad 200 podpisów, czyli niemal dwukrotnie więcej niż wymagane minimum. To pokazuje, że temat jest ważny dla mieszkańców i budzi realne emocje. Odzew był bardzo pozytywny. Zarówno ze strony przechodniów, jak i przedsiębiorców z ulic Żeromskiego i Reymonta. Co istotne, część osób podpisywała się w trakcie przechodzenia przez jezdnię mimo ustawionych barier. To najlepiej



Zdaniem autorów wniosku o konsultacje, miasto podjęło decyzję bez wcześniejszego sprawdzenia jej skutków.

pokazuje, że tego przejścia po prostu brakuje - mówi Jerzy Przystajko z partii Razem.

Do złożenia wniosku wystarczyło 120 podpisów. Teraz decyzja należy do prezydenta miasta. Konsultacje nie są jednak obligatoryjne.

Inicjatorzy chcą przede wszystkim rozmowy. Proponują debatę publiczną oraz punkty konsultacyjne, w których mieszkańcy mogliby wyrazić swoje opinie.

- Zależy nam na przeprowadzeniu konsultacji, których wcześniej zabrakło. Wniosku-

jemy o debatę publiczną, która umożliwi wymianę argumentów, a także o konsultacje w punktach stacyjnych. Taka formuła daje dużą elastyczność zarówno mieszkańcom, jak i urzędowi. Liczymy na szybkie działanie i otwartość miasta na dialog - podkreśla Przystajko.

Problem widzą również przedsiębiorcy z tej części miasta, którzy nie mają wątpliwości, że klientów jest dziś wyraźnie mniej. Nasza redakcja była na miejscu i rozmawiała z właścicielami lokali przy ulicach Żeromskiego i Reymonta. Wszyscy

zwracają uwagę na spadek ruchu pieszych po tej stronie ulicy.

Przed likwidacją przejścia część klientów przechodziła naturalnie z jednej strony na drugą. Dziś wielu z nich wybiera inne trasy albo w ogóle omija tę część miasta. Przedsiębiorcy mówią wprost o mniejszej liczbie osób zaglądających do lokali i o tym, że dojście stało się po prostu mniej wygodne. Niektórzy wskazują, że ich obroty spadły nawet o 50 proc. w porównaniu do okresu sprzed likwidacji przejścia.

Ale miasto nie widzi potrzeby organizowania konsultacji.

- Wciąż trwa przebudowa układu komunikacyjnego w centrum Opola. Za chwilę pod Solarisem pojawi się pierwsze przejście ze wzbudzaną sygnalizacją świetlną. Ruch w tamtej okolicy upłyni się. Dotychczasowe zmiany zostały dobrze przyjęte przez Opolan o czym świadczy fakt, że w 125 tys. mieście partii Razem udało się zebrać jedynie 200 podpisów pod swoim apelem. Co do zasady, o bezpieczeństwie ruchu powinno przesądzać prawo i opinie ekspertów, a nie odczucia i emocje społeczne - mówi Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza. ©

Remont tej drogi ucieszy właścicieli firm

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Szykuje remont ulicy Firmowej, miasto już przygotowało dokumentację. Dziś przedsiębiorcy z tej ulicy walczą z dziurami, błotem i utrudnionym dojazdem do swoich firm.

Firmowa to jedna z kluczowych dróg dla biznesu w Opolu. Działają tu m.in. firmy transportowe, produkcyjne, hurtownie, magazyny oraz Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Dziś jednak ulica bardziej przypomina tor przeszkód. Jest zniszczona, nierówna i pozbawiona oznakowania.

- Jak sama nazwa ulicy wskazuje, ulica Firmowa powinna

służyć przedsiębiorcom i wspierać rozwój działalności. Chcemy, by powstawały tu nowe miejsca pracy - podkreśla wiceprezydent Opola Maciej Wujec.

Remont ma nie tylko poprawić komfort dojazdu, ale też stworzyć nowe możliwości inwestycyjne w tej części miasta. Lepsza infrastruktura to szansa na zagospodarowanie okolicznych terenów i przyciągnięcie kolejnych firm.

Na razie miasto kończy przygotowania.

- Ze względu na dużą liczbę realizowanych obecnie zadań, procedury związane z inwestycją przy ulicy Firmowej rozpoczną się pod koniec roku - zapowiada Mariusz Chałupnik, rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu. ©



W obecnym stanie ulica przypomina tor przeszkód.

Z SĄDU ZDANIEM ŚWIADKÓW NIC NIE ZAPOWIADAŁO TRAGEDII, BO OBAJ MĘŻCZYŹNI ZNALI SIĘ I LUBILI OD LAT

Spotkanie zakończone zbrodnią

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Przed Sądem Okręgowym w Opolu rozpoczął się proces 63-letniego Dariusza K. Mężczyzna odpowiada za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem była śmierć człowieka. Grozi mu za to kara od 5 lat więzienia do dożywocia.

To, co wydarzyło się letniej nocy w domu nad stawem w Krzywej Górze pod Namysłowem, będzie musiał zrekonstruować sąd, bo relacje uczestników różnią się między sobą. Wiadomo, że w przedostatni weekend sierpnia 2025 roku troje związkowców z jednej z dużych opolskich firm spotkało się tam, by łowić ryby i biesiadować przy alkoholu. Ten łańcuch strumieni. Zdaniem oskarżonego, wspólnie z czwartym kolegą-zwiazkowcem, którego doprosili w trakcie imprezy, wypili kilkanaście butelek wódki i nalewek. Ten ostatni zginął w dramatycznych okolicznościach.

- Nie przynajmniej się do popełnienia przestępstwa. Jestem niewinny. Tomek był moim przyjacielem, znaliśmy się od wielu lat. Mieliśmy dobre relacje zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym - mówił przed Sądem Okręgowym w Opolu Dariusz K., gdzie w poniedziałek, 13 kwietnia, ruszył jego proces. - Wiele razy wspólnie negocjowaliśmy z dyrektorem zakładu lub na forum korporacyjnym zabezpieczenia społeczne, od umowy społecznej po coroczne wzrosty wynagrodzeń. Nigdy nie doszło między nami do jakiegokolwiek kłótni.

Spontaniczna wyprawa

Zaczęło się od tego, że jeden ze związkowców, Janusz P., pod nieobecność szwagra miał doglądać jego domku letniskowego w Krzywej Górze, w gminie Pokój. Zobowiązał się, że będzie podlewał rośliny na położonej nad stawem działce. Dzień wcześniej związkowcy spotkali się na walnym zebraniu delegatów i wówczas ustalili, że skorzystają z nieobecności gospodarzy, by w urokliwym miejscu spędzić czas i się napić. Na spotkanie pojechał też syn późniejszego oskarżonego, chłopiec w wieku szkolnym, który miał spróbować swoich sił w wędkowaniu. Początkowo bawili się we trzech - Dariusz K., czyli oskarżony oraz Krzysztof i Janusz, którzy mają w tej sprawie status świadków. Później ktoś wpadł na pomysł, żeby zaprosić 52-letniego Tomasza, który - podobnie jak Dariusz - był szefem jednego ze związków działających w zakładzie, w którym pracowali. Mężczyzna dołączył, stawiając na stół kolejne pół litra wódki.

Awantura, która popsuła atmosferę

Późnym wieczorem, zdaniem oskarżonego, wybuchła awantura między Krzysztofem a Januszem na tle politycznym i światopoglądowym. Dariusz K. twierdzi, że on i Tomasz uczestniczyli w tej dyskusji w ograniczonym zakresie, ale finał był taki, że atmosfera spotkania się popsuła.

- Janusz zaczął obrażać Krzyśka. Krzysiek przestał się do niego odzywać, chyba nawet przestał pić, a w końcu poszedł spać. Dalej siedzieliśmy we trójkę (syn oskarżonego w tym czasie spał już w przyczepie campingowej obok altany) i mocno sobie polewali



- Nie zabiłem Tomka, nie wiem, jak to się stało - mówił oskarżony w sądzie.

śmym, zwłaszcza Tomek. Wypiliśmy kilkanaście butelek wódki, ale w pewnym momencie zabrakło nam alkoholu - otwierał przed sądem oskarżony.

Wtedy miało dojść do kolejnej scysji, tym razem między Tomaszem a Januszem. Ten drugi miał - jak utrzymuje oskarżony - bronić barku szwagra, czyli mężczyzny, do którego należał domek. Alkohol w nim zgromadzony miał bowiem wartość sentymentalną.

Pamiętam, co pamiętam.

Dariusz K. twierdzi, że trudno będzie znaleźć osobę, która powie, że widziała go

po alkoholu agresywnego. Z feralnej nocy, jak twierdzi, pamięta niewiele, głównie za sprawą upojenia alkoholowego. Gdy nad ranem zbadali go policjanci, wciąż miał w organizmie około dwóch promili.

- Pamiętam to, co pamiętam. Twierdzę, że nie zabiłem Tomka, nie miałem takiego zamiaru, nie wiem, jak to się stało - utrzymuje.

Mężczyzna mówi, że gdy trafił do tymczasowego aresztu, wielokrotnie próbował odtworzyć wydarzenia tamtej nocy.

- Byłem w głębokim strachu i szoku. Cały czas mi się w głowie przewracało, starałem się dojść do tego, co tam się stało.

Nie jestem pewien, czy odtworzyłem to, czy mi się to tylko śniło - zastrzegł przed sądem.

Rozmowa ze zjawą

Oskarżony opowiadał, że gdy się ocknął, był tak pijany, że nie mógł dotrzeć do przyczepy campingowej, w której miał spać. W środku nocy - jak twierdzi - rozmawiał z jakąś postacią, a może nawet dwiema. Nie wie natomiast, czy był to mężczyzna, czy kobieta.

- On coś do mnie mówił. Zrozumiałem, że ta postać grozi Tomkowi i mi. Powiedziałem do niej „ty diable”. Usłyszałem huk, zgrzyt i zobaczyłem przewróconą ławkę, a później, że ktoś ciągnie Tomka za plecy. Pró-

bował go chwycić, zerwałem koleżkę zegarek z ręki... W pewnym momencie przewróciłem się i chyba uderzyłem głową o ścianę altanki - opisywał.

Wówczas Dariusz K. ponownie miał zasnąć, a gdy się ocknął zobaczył leżącego na tarasie Tomasza.

- Nie wiedziałem, co się stało. Wokół jego głowy było mnóstwo krwi. Chciałem mu podłożyć pod głowę szmatę. Nie udało mi się, ale zorientowałem się, że mam ręce całe we krwi. Na ten widok zrobiło mi się niedobrze. Czasami nawet podczas pobierania krwi to mi się zdarzało. Potem chyba zasnąłem. Syn mnie obudził pod wiatą i powiedział, że Tomkowi coś się stało. Wokół niego leżały porozrzucone ciężkie betonowe elementy - przedstawiał swoją wersję zdarzeń.

Zdaniem prokurator Anny Lorek-Wieczorek Dariusz K. kilkakrotnie uderzył kolegę drewnianym krzesłem z metalowymi nóżkami w głowę. Obrażenia były tak poważne, że Tomasz zmarł. Biegły medycyny sądowej stwierdził m.in. rany tłuczone głowy, wieloodłamowe złamania kości twarzy i mózgowiczkę oraz poważne obrażenia klatki piersiowej. W ocenie prokuratora Dariusz K. obciążają m.in. zadrapania na rękach. Oskarżony twierdzi, że powstały one podczas budowania oraz czyszczenia klatek dla przepiórek.

Dariusz K. odpowiada za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem jest śmierć człowieka. Grozi mu za to od 5 lat więzienia nawet do dożywocia. Jego obrońca - adwokat Stanisław Wójcik - twierdzi, że nie ma dowodów, które jednoznacznie wskazywałyby na winę 63-latką. ©

FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Jest więcej miejsca pod nowy szpital. Pozyskali kolejne trzy hektary

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

Powiat nyski powiększa teren pod budowę nowoczesnego szpitala. Dzięki podpisanej umowie z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa do inwestycji dołączono ponad 3 hektary gruntów.

Umowę na nieodpłatne przekazanie nieruchomości podpisali: starosta nyski Daniel Palimąka oraz wicestarosta Jolanta Barska. Ze strony KOWR dokument sygnował dyrektor od-

działu terenowego w Opolu Ryszard Grüner. W spotkaniu uczestniczył także wicewojewoda polski Piotr Pośpiech.

Nowo pozyskana działka, położona w obrębie Jędrzychowa, ma powierzchnię 3,1138 ha. W połączeniu z gruntami, które powiat posiadał wcześniej, teren przyszłej inwestycji obejmuje obecnie blisko 10 hektarów.

- Mieliśmy około 6 hektarów, teraz łącznie mamy blisko 10 hektarów. To daje zupełnie inne możliwości - podkreśla starosta Daniel Palimąka.

Jak zaznaczają władze powiatu, większy obszar pozwoli na zapewnienie zaplecza dla nowego budynku.

- Potrzebne są budynki pomocnicze, parkingi, miejsce schronienia, a także lądowisko, i to nie dla małych śmigłowców, ale również dla ciężkich maszyn wojska czy policji - wylicza starosta.

W planach są także tereny zielone, które mają służyć pacjentom i ich rodzinom.

- Chcemy stworzyć przestrzeń do odpoczynku. Myślimy przyszłościowo, nie tylko

o samym budynku - dodaje starosta nyski.

Budowa nowego szpitala to jedna z najważniejszych inwestycji w powiecie nyskim. Obecnie projekt znajduje się na etapie oceny wniosku o dofinansowanie. Rozstrzygnięcie ma zapadnąć jeszcze w kwietniu.

- Złożyliśmy kompletny wniosek do 8 marca, wraz z programem funkcjonalno-użytkowym, planem inwestycyjnym i programem medycznym. Teraz trwa ocena. Liczymy na pozytywne rozstrzygnięcie i finansowanie na po-

ziomie 450 milionów złotych - mówi starosta nyski.

Jeśli środki zostaną przyznane, kolejnym krokiem będzie przetarg i wybór wykonawcy.

- Chcielibyśmy jeszcze w tym roku podpisać umowę, a w perspektywie dwóch lat rozpocząć budowę - zapowiada Daniel Palimąka.

Nowa placówka ma zostać w pełni wykończona i przygotowana do uruchomienia. Obiekt będzie wyposażony we wszystkie instalacje, również medyczne. Natomiast część

sprzętu zostanie przeniesiona z obecnych placówek, a część dokupiona. Jak mówi starosta szczegółowe potrzeby sprzętowe zostaną określone po podpisaniu umowy na realizację inwestycji.

- W ciągu miesiąca od podpisania umowy pokażemy dokładnie, czego potrzebujemy i co trzeba dokupić - zapowiada starosta nyski.

Na montaż w nowym szpitalu czeka już np. nowy rezonans, który został przekazany przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. ©

Nowa stacja dializ już działa. Może przyjmować nawet 120 pacjentów

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Nowoczesną stację dializ w szpitalu powiatowym w Oleśnie otworzyła amerykańska firma DaVita. Będzie przyjmować pacjentów na trzy zmiany.

Otwarcie oleśkiej placówki wiąże się też z ostateczną decyzją w sprawie stacji dializ w sąsiednim Kluczborku.

- Pacjenci z naszego powiatu oleśkiego, ale także z powiatów ościennych, mają w Oleśnie oddział ze stacją dializ, a dzięki temu mają dostęp do poradni nefrologicznej - podkreśla starosta oleśka Bożena Konarska-Markiewicz. - Oddział będzie pracował sześć dni w tygodniu nawet na trzy zmiany.

- Jeśli ktoś ma problemy z nerkami, to zapraszamy do Olesna. Mamy w naszym szpitalu kompleksowe usługi nefrologiczne - dodaje starosta oleśka. - Do tego do końca



FOT. MIROSŁAW DRAGON

DaVita to amerykańska firma medyczna, która w 63 stacjach dializ rozmieszczonych w różnych polskich miastach, leczy ponad cztery tysiące pacjentów.

czerwca gotowy będzie po modernizacji u nas Szpitalny Oddział Ratunkowy, a także osobny pawilon nocnej i świątecznej pomocy medycznej.

Na razie w nowej stacji dializ będzie się leczyć 80 pacien-

tów. Docelowo stacja będzie mogła przyjąć nawet 120 osób.

- Aktualnie leczymy pacjentów tradycyjną hemodializą, ale docelowo DaVita będzie leczyć pacjentów metodą hemodiafiltracji - mówi lekarka Wioletta Kaczmar, kie-

rownik stacji dializ w Oleśnie. - To jest bezpieczniejsza metoda, która daje lepsze efekty leczenia. Przede wszystkim daje szansę na dłuższe życie.

- Jesteśmy w trakcie wymiany wszystkich „sztucznych nerek” w całej naszej

sieci stacji na urządzenia służące do hemodiafiltracji. To nieco inny proces leczenia niż hemodializa. Pacjent ma lepsze samopoczucie przy dializach, a co najważniejsze: zmniejsza się śmiertelność - mówi Bartosz Szechiński, dyrektor operacyjny firmy DaVita w Polsce. - W całej Polsce mamy łącznie już 63 stacje dializ.

DaVita to amerykańska firma medyczna, która w Polsce jest obecna od 2013 roku. W swoich 63 stacjach w całej Polsce leczy 4000 pacjentów. Zatrudnia 1300 pracowników.

Nowa stacja dializ w Oleśnie powstała z połączenia placówek w Kluczborku, Lublińcu i Oleśnie. Jak wyjaśniała firma DaVita, takie konsolidacje dyktowane są faktem, że nefrologia jest najszybciej zanikającą specjalizacją w Polsce. W wielu miejscach brakuje zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek nefrologicznych.

- Aby zapewnić ciągłość leczenia, odpowiedzialni opera-

torzy medyczni coraz częściej będą musieli poszukiwać takich konsolidacyjnych rozwiązań - tłumaczył Krzysztof Hurkacz, dyrektor generalny DaVita Polska.

Pacjenci z Kluczborka skarżyli się, że szpital powiatowy traci kolejny oddział: tym razem stację dializ. W tej sprawie protestuje także opozycja.

Radny powiatowy Leszek Krzyżanowski napisał pismo do Narodowego Funduszu Zdrowia z wnioskiem o pozostawienie Stacji Dializ w Kluczborku. Pod pismem podpisało się 26 pacjentów. Przenosiny stacji dializ są jednak przesądzone, zwłaszcza że to decyzja prywatnej firmy. DaVita wydzierżawiła stację dializ (połowę czwartego piętra w szpitalu przy ulicy Klonowej w Oleśnie) na 10 lat.

- Wszyscy pacjenci z powiatu kluczborskiego, którzy byli dializowani w Kluczborku, znaleźli miejsce w stacji w Oleśnie - zapewnia dyrektor Bartosz Szechiński. ©©

To były pierwsze takie zawody. Kierowcy szaleli na torze, a przy okazji pomogli Ignasiowi

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Organizatorzy pierwszego wyścigu wraków Wrak Race Bokowe 2026 podliczyli datki, które zebrali na rzecz potrzebującego Ignasia. Dochody z wyścigu przekroczyły 30 tysięcy złotych.

Wyścigi wraków to sport niezwykle kontaktowy i brutalny dla maszyn. Dopuszczalne, a wręcz wskazane jest agresywne przepychanie się na zakrętach, blokowanie rywali i walka o każdy centymetr toru. Wszystko po to, by w turmach kurzu zameldować się na mecie w pierwszej kolejności. Do inauguracyjnych zawodów „Niebieska Zadyma”, które odbyły się z końcem marca na nowym torze w Bokowym pod Strzelcami Opolskimi, przystąpiło blisko 70 kierowców, startujących między innymi w autach seryjnych oraz tych specjalnie odchudzonych i wzmocnionych.

Choć wyścigom wraków towarzyszy wszechobecny zapach spalin, ryk silników i gigantyczna dawka adrenaliny, to fundamentem tej motoryzacyjnej imprezy był znacznie



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Tak wyglądały starty w pierwszym wyścigu samochodowych wraków pod Strzelcami Opolskimi.

ważniejszy cel charytatywny. Organizatorzy z Stowarzyszenia Nowa Wieś oraz pasjonaci z Teamu Laska Bau postanowili wykorzystać to wydarzenie, by zebrać środki na rzecz małego Ignasia, który potrzebuje funduszy na dalsze leczenie.

Wrak Race miał także cel charytatywny. Wyniki zbiórki

Odzew lokalnej społeczności i fanów motoryzacji przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów. Datki

wpłacili zarówno kierowcy, jak i zgromadzeni kibice.

Po oficjalnym przeliczeniu wszystkich zebranych datków, organizatorzy podzielili się wspaniałą wiadomością. Tylko podczas jednego dnia imprezy udało się zebrać imponującą kwotę 30 564 złotych i 72 groszy. Całość tych środków została już przekazana na konto fundacji „Serce dla Maluszka”, pod której stałą opieką znajduje się chłopiec. Organizatorzy przekazali także na pamiątkę puchar Ignasiowi - taki sam, o jaki

walczy kierowcy we wrakach.

- Jest to wasz ogromny sukces! Bez darczyńców, kibiców, obserwatorów i zawodników nie byłoby tej kwoty. Dziękujemy wam z całego serca w imieniu Ignasia i jego mamy Kasi - napisali z wdzięcznością przedstawiciele Teamu Laska Bau w swoim oficjalnym komunikacie podsumowującym zbiórkę.

To nie koniec pomagania przez ściganie

Motoryzacyjna społeczność z Opolszczyzny kolejny raz udowodniła, że potrafi świetnie się bawić, robiąc przy tym coś niezwykle pożytecznego. Kwietniowa „Niebieska Zadyma” w Bokowym nie była tylko jednorazowym zrywem. Twórcy toru mają ambitne plany na drugą połowę roku.

- Następnym takim zawodem, które planujemy zorganizować na naszym torze we wrześniu lub październiku, również będzie towarzyszyć duża zbiórka dla osób potrzebujących - zapowiada Marcin Lasończyk z Teamu Laska Bau. ©©

Pijany ratownik stracił pracę, ale ta sprawa ma ciąg dalszy

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Do zdarzenia doszło w marcu w Nysie. 43-latek już stracił pracę, został ukarany mandatem, ale to jeszcze nie koniec jego kłopotów.

4 marca zespół karetki rozpoczął dyżur o godzinie 19.00, a godzinę później policja otrzymała zgłoszenie o tym, że jeden z ratowników może być pod wpływem alkoholu.

- Na miejscu funkcjonariusze zastali wskazanego 43-letniego mężczyznę. Badanie alkoholomierzem wykazało w jego organizmie ponad 3 promila alkoholu - wyjaśnia mł. asp. Janina Kędzierska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nysie.

43-latek był członkiem jednego z zespołów ratownictwa medycznego przy Szpitalu Powiatowym w Nysie.

- Personel szpitala w Nysie wezwał policję, podejrzewając, że jeden z ratowników medycznych podczas pracy może znajdować się pod wpływem alkoholu. Była to inicjatywa naszego szpitala, zależało nam na jak najszybszym wyjaśnieniu sytuacji, przeprowadzeniu

badania trzeźwości oraz odsunięciu ratownika od wykonywania obowiązków służbowych - mówił krótko po zdarzeniu Artur Kamiński, dyrektor szpitala w Nysie.

Wszczęcie postępowania nie nastąpiło bezpośrednio po tym incydencie, ponieważ konieczne było ustalenie, czy pijany ratownik swoimi działaniami doprowadził do narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Finalnie śledczy ocenili, że tak się stało, stąd wszczęcie dochodzenia. Za taki czyn grozi do 3 lat więzienia.

43-latek za wykonywanie obowiązków zawodowych pod wpływem alkoholu został też ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Mężczyzna jest mieszkańcem województwa dolnośląskiego. Nyski szpital rozpoczął współpracę z nim na początku roku. Przed zdarzeniem, jak zapewnia dyrektor placówki, nie było skarg na pracę ratownika. Bezpośrednio po tej sytuacji wszczęto procedurę zwolnienia dyscyplinarnego i został on natychmiast odsunięty od wykonywania czynności służbowych. ©©

KRÓTKO

SĄD

Oskarżony o znęcanie się

Były pracownik domu dziecka w Ostrowie Kaliskim został oskarżony o znęcanie się nad dwojgiem wychowanków. Akt oskarżenia wpłynął do Sądu Rejonowego w Kaliszu. To drugi pracownik z zarzutami w tej sprawie.

64-letni mężczyzna, były wychowawca ośrodka opiekuńczego, usłyszał dwa zarzuty. Oskarżono go o kierowanie gróźb uszkodzenia ciała wobec 13-letniego chłopca i naruszenie nietykalności cielesnej jego oraz 11-letniej dziewczynki. Do zdarzeń miało do-

chodzić w 2024 r. Teraz mężczyźnie grozi do 3 lat więzienia.

Wcześniej, bo pod koniec 2025 r., do Sądu Rejonowego w Kaliszu prokurator skierował natomiast akt oskarżenia przeciwko byłej wicedyrektorze placówki opiekuńczej. Kobieta miała poniżać i znieważać dzieci. Podejrzana nie przyznała się. Grozi jej do roku więzienia.

Sprawa ujrzała światło dzienne po kontroli przeprowadzonej przez inspektorów Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

MUZEUM KATYŃSKIE

Upamiętnili ofiary zbrodni



FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Wczoraj w Muzeum Katyńskim w Warszawie prezydent Karol Nawrocki wziął udział w uroczystościach upamiętniających ofiary zbrodni katyńskiej. - Katyń jest symbolem zbrodni dokonanej przez Sowietów na Polakach, a także kłamstwa, które dominowało w Polsce po 1945 roku - powiedział.

PRZESTĘPSTWO

Przemycił kokainę w żołądku

Na lotnisku w Gdańsku zatrzymano 40-latkę, który w żołądku przemycił 89 kapsulek z kokainą. Został on skierowany do rutynowej kontroli po przylocie z Londynu. Jego bagaż poddano szczegółowemu sprawdzeniu z udziałem psa służbowego Loli, przeszkolonego do wykrywania środków odurzających. Mężczyzna, obawiając się o swoje

zdrowie i życie, przyznał, że połknął kapsułki z kokainą. Został przewieziony do szpitala, gdzie badanie tomografem komputerowym potwierdziło obecność narkotyków w jego organizmie. Łącznie przemycił kokainę w 89 kapsułkach.

Decyzją sądu mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

IMPREZY MASOWE

W 2025 r. urzędy miast i gmin wydały zezwolenia na zorganizowanie siedmiu tysięcy imprez masowych, o 1,9 procent więcej niż w 2024 r. Najwięcej odbyło się ich w woj. śląskim (914), a najmniej w woj. lubuskim (133). Średnio w jednej imprezie masowej uczestniczyło 4,4 tys. osób. Najwyższą średnioroczną liczbę uczestników odnotowano w woj. mazowieckim (5,8 tys.), a najniższą w woj. warmińsko-mazurskim (2,1 tys.).

Rośnie napięcie wokół Romanowskiego i Ziobry

Marcin Koziestański
Węgry

Czy azyl Zbigniewa Ziobry i Marcina Romanowskiego na Węgrzech jest zagrożony po zmianach politycznych w kraju? Zdecyduje nowy rząd.

Opozycyjna partia TISZA, pod przewodnictwem Petera Magyara, zwyciężyła w wyborach parlamentarnych na Węgrzech. Symbolicznym ruchem nowej władzy ma być wybór Warszawy jako celu pierwszej zagranicznej wizyty premiera Magyara. Ma to służyć przywróceniu relacji opartych na wielowiekowej tradycji, które w ostatnich latach uległy znacznemu ochłodzeniu.

W tym kontekście pojawia się jednak kontrowersyjny wątek polityków PiS - Zbigniewa Ziobry i Marcina Romanowskiego - którzy otrzymali na Węgrzech azyl. Peter Magyar zapowiadał jego cofnięcie, co w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” prof. Robert Rajczyk, politolog z Uniwersytetu Śląskiego, nazywa „paradoksem prawnopolitycznym”. - Jeśli Magyar chce przywrócić niezależność sądownictwa, nie może jako premier nakazywać sądom konkretnych wyroków. Jeśli jednak były to decyzje polityczne MSW, ich zmiana będzie wymagała czasu i nowych ustaw - wyjaśnia politolog.



Waldemar Żurek: Dopóki nie będzie decyzji rządu na Węgrzech o uchyleniu obu panom azylu, nam pozostaje tylko czekać

Potwierdzają to też słowa Waldemara Żurka. Do sprawy Ziobry i Romanowskiego minister sprawiedliwości odniósł się w rozmowie z Onetem. - To jest scenariusz, który zmierza w bardzo dobrym kierunku, za taki wynik wyborów trzymałem kciuki. Jednak wygrana opozycji na Węgrzech nie znaczy, że dziś albo jutro przedstawiciele tego państwa stwierdzą: „Zabierajcie sobie panów Ziobry i Romanowskiego”. Najpierw węgierski rząd musi wykonać pewne ruchy - wskazał minister sprawiedliwości.

- Dopóki nie będzie decyzji rządu na Węgrzech o uchyleniu obu panom azylu, nam pozostaje tylko czekać. A Ziobro i Romanowski będą, jak sądzę, pró-

”

Dzięki zwycięstwu TISZY Petera Magyara będzie dużo łatwiej o odrodzenie się roli Węgier w NATO i UE

Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, minister obrony narodowej



FOT. ADAM JANKOWSKI

O sytuację Ziobry i Romanowskiego został też zapytany na poniedziałkowej konferencji prasowej kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek. - To są kwestie prawne i pewnie prawnicy będą to rozstrzygać, nie moja sprawa - powiedział.

Do wyników wyborów odniósł się na antenie Telewizji Republika Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości, który przebywa na Węgrzech w ramach azylu politycznego.

- Mamy do czynienia z tym, co wydarzyło się w 2023 r. także w Polsce. Ten huraganowy atak, szantaż finansowy. Polski przykład być może niedostatecznie ich nauczył, że zmiana dla samej zmiany nie jest dobra. Myślę, że główny wniosek z porażki Fideszu i zwycięstwa „globalistów” jest taki, że Polska i Europa konserwatywne straciły bardzo ważny bastion mówili w TV Republika Marcin Romanowski.

Nie chciał też powiedzieć, jakie kroki podejmie po objęciu przez Petera Magyara urzędu premiera.

- Nie będę ułatwiał szajce 13 grudnia działania i nie będę zdradzał nowego adresu czy planu działania. Nowy rząd powstanie za jakiś miesiąc. To nie rząd decyduje o wszystkim, jak Peter Magyar sugeruje. To nie on będzie odwoził nas w kajdankach do Warszawy, tylko to decyduje sąd - mówił Romanowski na antenie Republiki. PAP

Premier Tusk w Korei Płd. Rozmawiał o współpracy gospodarczej i wsparciu ws. członkostwa w G20

Oprac. Karolina Wrońska
Korea Płd.

Premier złożył dwudniową wizytę w Seulu. Rozmawiał z prezydentem i przewodniczącym parlamentu. Spotkał się też z przedstawicielami koreańskich przedsiębiorstw i zreszła biznesowych.

Wczoraj podczas spotkania z koreańskim premierem szef polskiego rządu przekazał, że - zgodnie z ustaleniami - dwu-

stronne relacje, w szczególności gospodarcze, będą nieustannie monitorowane - tak aby usuwać wszelkie przeszkody utrudniające ich rozwój. Tusk wyraził przekonanie, że celem powinno być maksymalne zrównoważenie dwustronnej współpracy gospodarczej. Obecnie Polska odnotowuje znaczny deficyt w handlu z Koreą Płd.

Premier zaznaczył również, że cieszy go deklaracja strony południowokoreańskiej o goto-

wości do radykalnego przyspieszenia procedur, jeśli chodzi o dostęp polskich produktów, w tym wołowiny, do rynku tego państwa.

Polska jest jednym z czołowych unijnych producentów i eksporterów wołowiny. Rynek południowokoreański pozostaje, mimo zabiegów Polski, zamknięty dla tego rodzaju mięsa.

Premier podziękował też za deklarację Seulu dotyczącą wsparcia Polski w staraniach o stałe członkostwo w grupie

najbogatszych gospodarek świata - G20. Przypomniawszy, że Polska została zaproszona na najbliższy szczyt grupy, który odbędzie się w grudniu tego roku w Miami. - Jesteśmy 20.-21. gospodarką świata, państwem demokratycznym, spełniającym wszystkie standardy. Stałe członkostwo w G20 jest uzasadnioną ambicją - ocenił Tusk.

Republika Korei będzie przewodniczyć grupie G20 w 2028 r. PAP

Węgrzy wybrali. Peter Magyar wielkim wygranym!

Oprac. Karolina Wrońska
Węgry

TISZA, ugrupowanie Petera Magyara - według wyników obliczonych na podstawie 99 procent podliczonych głosów - może liczyć na 138 mandatów w 199-osobowym parlamencie.

Wczorajsze wyniki Narodowego Biura Wyborczego (NVI) dają TISZY 138 miejsc w 199-osobowym parlamencie. Koalicja Fidesz-KDNP pod przewodnictwem premiera Viktora Orbana otrzymała w nich 55 mandatów. Do parlamentu wejdzie też skrajna prawica, Mi Hazank, która może liczyć na 6 miejsc.

Wynik TISZY daje jej większość niezbędną do zmiany konstytucji oraz ustaw przyjętych przez rząd Orbana w ciągu ostatnich 16 lat jego nieprzerwanych rządów.

W niedzielnych wyborach parlamentarnych odnotowano rekordową frekwencję - według najnowszych danych NVI zagłosowało w nich prawie 80 procent wyborców, czyli niemal 6 milionów osób.

W przemówieniu do tysięcy zgromadzonych nad Dunajem zwolenników TISZY Magyar zaznaczył, że „żadna inna partia nie otrzymała dotąd tak silnego mandatu, jak TISZA”.

- Odzyskałiśmy nasze państwo, uwolniliśmy je. TISZA nie tylko wygrała, ale będzie mieć większość konstytucyjną



Objęcia urzędu premiera przez Petera Magyara należy oczekiwać najpóźniej w drugiej połowie maja - tak wynika z węgierskiej konstytucji i przepisów wyborczych

dwóch trzecich. Mandat ten pozwoli nam przeprowadzić łagodną i pokojową transformację. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie oddane na nas głosy - powiedział Magyar.

Lider TISZY wezwał prezydenta Węgier i szefów instytucji publicznych mianowanych przez parlament za rządów premiera Orbana do opuszczenia stanowisk dobrowolnie.

Odnosząc się do polityki zagranicznej, Magyar podkreślił, że Węgry „ponownie będą silnym i pewnym sojusznikiem Unii Europejskiej i NATO”. Potwierdził wcześniej zapowia-

dany zamiar udania się w pierwszą zagraniczną podróż w charakterze premiera do Warszawy, by „odbudować tysiącletnią przyjaźń polsko-węgierską”. - Potem udam się do Wiednia, a następnie do Brukseli, by przywieźć unijne fundusze, które należą się Węgrom - oświadczył.

- Dziś się bawimy, a jutro witamy nowe Węgry, nasze Węgry - mówili mieszkańcy Budapesztu, którzy świętowali na ulicach stolicy

Viktor Orban pogratulował już zwycięstwa swojemu rywalowi. Gratulacje Magyarowi złożyli też m.in. prezydent Polski Dariusz Nawrocki, premier Polski Donald Tusk, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, premier Portugalii Luis Montenegro, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Austrii Anthony Albanese, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Zwycięstwo opozycji świętowały na ulicach Budapesztu dziesiątki tysięcy osób. PAP

Wokół rezydencji Putina zbudowano kolejne wieże z systemami rakietowymi

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Wokół rezydencji prezydenta Rosji Władimira Putina w Wałdaju wybudowano siedem nowych wież wyposażonych w systemy obrony przeciwlotniczej Pancyr. Łącznie jest ich już aż 27.

Zgodnie z uzyskanymi danymi budowa aż siedmiu nowych wież dla systemów Pancyr rozpoczęła się tego samego dnia - 17 marca. Niektóre z nich są już wyposażone w kompleksy rakietowe krótkiego zasięgu, zwykle montowane na ciężarówkach Ural.

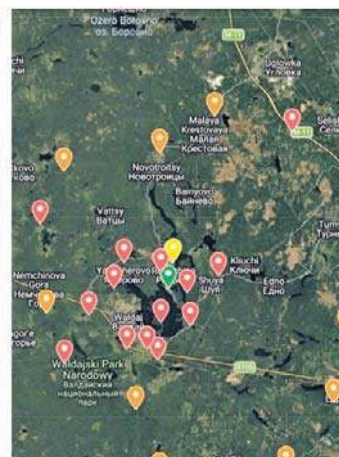
Podobnie jak wieże z systemami Pancyr wokół Moskwy, systemy obrony przeciwlotniczej w Wałdaju są rozmieszczone wokół rezydencji Putina

w dwóch pierścieniach o dużej i małej średnicy.

W rezydencji w Wałdaju, jak wcześniej ustalili dziennikarze projektu śledczego rosyjskiej sekcji Radio Swoboda „Sistema”, dużo czasu spędza Alina Kaba-jewa z synami Putina, a dla samego prezydenta Rosji zbudowano tam jedną z dokładnych kopii jego gabinetu w Kremlu.

Kilka miesięcy temu Rosja oskarżyła Ukrainę o atak dronami na rezydencję w Wałdaju, co szybko okazało się nieprawdą.

Wcześniej Radio Swoboda odkryło również, że ponad 20 wież z karabinami maszynowymi dużego kalibru, a także kilka platform z przeciwlotniczym kompleksem rakietowym Pancyr zostało zbudowanych na terenie i na obrzeżach specjalnej strefy ekonomicznej Ałabuga.



Rezydencji Putina strzeże już blisko 30 wież z systemami rakietowymi Pancyr

Irańskie siły zbrojne: amerykańska blokada morska jest nielegalna i stanowi akt piractwa

Oprac. Alina Mazur
Iran

- Amerykańskie ograniczenia wobec Teheranu, dotyczące statków poruszających się na wodach międzynarodowych, są nielegalne i stanowią akt piractwa - oświadczył wczoraj rzecznik irańskich sił zbrojnych.



Porty nad Zatoką Perską muszą być dostępne albo dla wszystkich, albo dla nikogo

że żaden port - ani nad Zatoką Perską, ani nad Omańską - nie będzie bezpieczny, jeśli zagrożone będą porty irańskie.

Wahid Ahmadi, deputowany do irańskiego parlamentu i członek parlamentarnej komisji bezpieczeństwa narodowego, oświadczył zaś, że amerykański plan zablokowania irańskich portów jest dowodem

na „brak właściwej i wykonalnej strategii”. Oceniał, że blokada morska Republiki Islamskiej doprowadzi do poważniejszego globalnego kryzysu energetycznego. - Pierwszym miejscem, które zaleje powódź, będzie gospodarka USA i Zachodu - oświadczył.

Ahmadi wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone wierzyły, iż przy stole negocjacyjnym uda im się osiągnąć przynajmniej część tego, czego nie udało im się osiągnąć w wojnie - przekazał emigracyjny, antyrządowy portal Iran International.

Zapowiedziana przez prezydenta Donalda Trumpa amerykańska blokada morska Cieśniny Ormuz miała rozpocząć się w poniedziałek o godz. 16. Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA na Bliskim Wschodzie powiadomiło, że za-

blokowany zostanie ruch morski dla statków wpływających do portów irańskich i wypływających z nich - przypomniła agencja DPA.

Wcześniej, w pierwszych dniach wojny rozpoczętej 28 lutego amerykańsko-izraelskim atakiem na Iran, Teheran zablokował ruch przez Cieśninę Ormuz, którą eksportowane były ropa i gaz wydobywane w Zatoce Perskiej. W rezultacie ceny tych surowców gwałtownie wzrosły.

Cieśnina jest najważszym punktem Zatoki Perskiej. Leży na wodach terytorialnych Iranu i Omanu. Zgodnie z prawem międzynarodowym jest traktowana jako międzynarodowy szlak wodny, jednak Iran nie zgadza się z tą oceną i nigdy nie ratyfikował stosownych aktów prawnych.

PAP

Papież: Nie obawiam się administracji Trumpa

Oprac. Alina Mazur
Algieria

Papież Leon XIV powiedział w poniedziałek dziennikarzom w samolocie w czasie podróży do Algierii, że będzie dalej apelował o pokój i wypowiadał się przeciwko wojnie.

- Nie obawiam się administracji Trumpa - oświadczył Leon XIV. - Jamówię o Ewangelii - podkreślił papież. Dodał też, że będzie nadal głośno wypowiadał się przeciwko wojnie.

Wyjaśnił też, odnosząc się do słów Trumpa, że nie zamierza wchodzić z nim w dyskusję.

Prezydent USA ostro skrytykował w niedzielę głowę Kościoła katolickiego we wpisie na platformie Truth Social oraz podczas późniejszej rozmowy z dziennikarzami.

„Papież Leon jest SŁABY w kwestii przestępczości i fatalny w polityce zagranicznej. Mówi o »strachu« przed administracją Trumpa, ale nie wspomina o STRACHU, który Kościół katolicki i wszystkie inne organizacje chrześcijańskie odczuwały podczas pandemii Covid, kiedy aresztowano księży, duchownych i wszystkich innych za odprawianie nabożeństw” - napisał Trump.

„Nie chcę papieża, który uważa, że to w porządku, by Iran miał broń nuklearną. Nie chcę papieża, który uważa, że to straszne, że Ameryka zaatakowała Wenezuelę, kraj, który wysłał ogromne ilości narkotyków do Stanów Zjednoczonych i, co gorsza, opróżniał więzienia, w tym morderców, handlarzy narkotyków i zabójców, wysyłając ich do naszego kraju” - napisał prezydent USA. PAP

LEKARZ OD TEMATÓW TABU: SŁYSZA, ŻE „JAK SWĘDZI, TO TRZEBA SIĘ UMYĆ, IM CZYŚCIEJ, TYM LEPIEJ”. A TO BŁĄD

Wstyd, odkładanie wizyty „na później”, leczenie na własną rękę i dopiero na końcu decyzja o konsultacji ze specjalistą. Taki scenariusz powtarza się w gabinetach proktologicznych w całej Polsce. – Przychodzą dopiero wtedy, kiedy jest dramat – przyznaje dr n. med. Łukasz Gmerek, proktolog

Sylwia Rycharska

Największy sprzymierzeniec choroby? Dr Łukasz Gmerek, proktolog, dyrektor do spraw leczenia i ordynator oddziału wielospecjalistycznego w Szpitalu Św. Wojciecha w Poznaniu, twierdzi, że to wstyd.

– To on jest głównym powodem, dla którego pacjenci trafiają do nas późno, i myślę, że najbardziej wstydzą się mężczyźni. Dla nich to jest bardzo krępujące, żeby zgłosić się z problemem okolicy kanału odbytu – mówi. – Kobiety też mają opory, ale zdecydowanie mniej. Mężczyźni często przychodzą dopiero w ostatecznym momencie, kiedy, jak ja to mówię, jest już dramat – dodaje.

Ten „dramat” ma bardzo konkretny wymiar: silny ból, nasilone krwawienia i duży dyskomfort, który utrudnia codzienne funkcjonowanie.

Krew, która straszy

Najczęstszym objawem, który powinien skłonić do wizyty u specjalisty, jest krew.

– Pacjenci widzą krew i pierwsze, co robią, to biorą smartfona i wpisują zapytanie w wyszukiwarkę. A tam najczęściej pojawia się informacja, że to może być nowotwór jelita grubego. I wtedy przychodzą, ze strachu – mówi dr Gmerek.

Nie każde krwawienie oznacza jednak najgorsze.

– Znaczenie ma to, jaka to jest krew, czy są zaparcia, czy zmienia się rytm wypróżnień. Przy chorobie nowotworowych pojawiają się też inne objawy: śluz, nieregularne, często tzw. wybuchowe stolce – wyjaśnia lekarz.

Dlatego tak ważna jest diagnostyka i profilaktyka – w tym kolonoskopia, która powinna być wykonywana regularnie po 45. roku życia, a przy obciążeniu rodzinnym po 40.

– To najlepsza profilaktyka nowotworowa, bo pozwala wykryć i usunąć polipy, zanim przekształcą się w raka – podkreśla.

Niepokój powinny wzbudzić także inne objawy: nieregularne

krwawienia, zmiana rytmu wypróżnień, pojawienie się śluzu czy nagły spadek masy ciała. – Do tego wszelkie nowe zmiany – zgrubienia, brodawki. To sygnał, że trzeba zgłosić się do lekarza jak najszybciej – zaznacza rozmówca „Głosu Wielkopolskiego”.

Zdecydowana większość pacjentów – około 90 proc. – zgłasza się do proktologa z objawami choroby hemoroidalnej. Jeszcze kilkanaście lat temu była ona kojarzona głównie z osobami starszymi. Dziś to się zmieniło.

– To jest choroba cywilizacyjna i zaczyna dotykać coraz młodszych osób. Dzisiaj objawy mają ludzie 20-, 30-letni. Zdarzało mi się operować pacjentów, którzy mieli 18 lat i wymagali leczenia operacyjnego, bo choroba była już bardzo zaawansowana, z obfitymi krwawieniami – podkreśla dr Gmerek.

Zmienił się styl życia, a wraz z nim profil pacjenta.

– My po prostu nie jesteśmy stworzeni do tego, żeby tak dużo siedzieć. Siedzimy w drodze do pracy, siedzimy w pracy po 8-10 godzin, a potem wracamy do domu i znowu siedzimy – przed telewizorem albo z telefonem w ręku. Nawet rower to w pewnym sensie też jest siedzenie – zauważa.

Problem zaczyna się już w młodym wieku – zamiast aktywności fizycznej dominuje spędzanie czasu przed ekranami komórek lub komputerów. A to wszystko, jak mówi dr Gmerek, przekłada się na zdrowie i sprawia, że te problemy pojawiają się coraz wcześniej.

Jak wyjaśnia dalej, profilaktyka w tym przypadku sprowadza się do rzeczy prostych, choć nie zawsze łatwych do wdrożenia. – Powinniśmy jak najczęściej wstawać, ruszać się, zmieniać pozycję. Jeśli się da, warto pracować częściowo na stojąco – stąd popularność biurek stojących. U młodszych kluczowy jest ruch. Natomiast są zawody, jak kierowcy, gdzie tego problemu nie da się całkowicie wyeliminować, i tych pacjentów



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Dr Gmerek tłumaczy, że coraz młodsze osoby mają hemoroidy. Jest to choroba cywilizacyjna, do której w głównej mierze przyczynia się nadmierne siedzenie

też jest bardzo dużo – zaznacza dr Gmerek.

Zanim pacjent trafi do specjalisty, często próbuje radzić sobie sam. – Dzisiaj pierwszym lekarzem jest doktor Google. Pacjenci szukają informacji, kupują leki bez recepty, często wykupują wszystko, co jest dostępne w aptece. Problem w tym, że nie ma leków na hemoroidy. Są tylko leki na objawy – tłumaczy rozmówca. Pacjent przychodzi dopiero wtedy, kiedy widzi, że nic nie pomaga. – A zdarza się, że trafiają do nas osoby, które wcześniej wielokrotnie były na SOR-ze z powodu masywnych krwawień i wymagały przetoczenia krwi. To są już stany zagrożenia życia – dodaje.

Za czysto to niezdrowo?

Jednym z największych – i najbardziej zaskakujących – problemów jest nadmierna higiena. – Pacjenci bardzo często słyszą: „Jak swędzi, to

trzeba się umyć, im czystiej, tym lepiej”. I rzeczywiście tak robią, czasem nawet z zalecenia innych lekarzy. A to błąd – mówi dr Gmerek. – Zbyt intensywne mycie, używanie mokrego papieru czy kosmetyków prowadzi do odparzeń i nasilenia objawów. W tej okolicy powinno być przede wszystkim sucho. W ciepłym i wilgotnym środowisku rozwijają się grzyby i pojawia się świąd – wyjaśnia.

Zmiana nawyków bywa dla pacjentów trudna. – Kiedy mówię im, że muszą ograniczyć higienę, robią duże oczy. To dla nich obrót o 180 stopni. Ale wracają po 2-3 tygodniach i mówią: „Miał pan rację” – dodaje.

Do błędów należy także mechaniczne podrażnianie okolicy odbytu. – Próby „dokładnego czyszczenia”, ingerowania w kanał odbytu czy nawet pogolenie tej okolicy mogą prowadzić do podrażnień, uczuleń i stanów zapalnych – tłumaczy proktolog.

Nie bez znaczenia pozostają także dieta i styl życia. Jak podkreśla, kluczowe są: odpowiednie nawodnienie, ograniczenie słodczy i dieta bogata w błonnik oraz aktywność fizyczna.

„Najgorsze, co można zrobić, to zwlekać”

Choć choroba hemoroidalna dominuje, problemów proktologicznych jest więcej. – Spotykamy się także z ropniami, przetokami, chorobą uchyłkową jelita grubego czy nieswoistymi chorobami zapalnymi jelit, jak wrzodziejące zapalenie jelita grubego czy choroba Leśniowskiego-Crohna – wylicza.

Do tego dochodzą choroby przenoszone drogą płciową. Jak wyjaśnia, kłykciny kończyste, wywołane przez wirusa HPV, to zmiany, które często wymagają leczenia operacyjnego. Preparatów dostępnych na rynku nie wolno stosować na śluzówkę kanału odbytu.

Jednym z największych mitów pozostaje sama wizyta u proktologa. – Pacjenci wyobrażają sobie różne rzeczy, a prawda jest taka, że badanie jest krótkie, niebolesne i nie jest szczególnie krępujące. Najpierw rozmawiamy, potem wykonuję badanie i decydujemy o dalszej diagnostyce – mówi lekarz.

Jak opisuje, badanie najczęściej odbywa się w pozycji na lewym boku, która jest dla pacjentów bardziej komfortowa niż pozycja kolankowo-łokciowa.

– Można powiedzieć, że tylko pierwsza wizyta jest trudna. Każda kolejna jest już znacznie łatwiejsza. Staram się rozluźnić atmosferę, żeby pacjent czuł się swobodnie – dodaje.

Jak podkreśla, w proktologii kluczowa jest nie tylko wiedza, ale i podejście do pacjenta.

– To dziedzina, w której trzeba mieć doświadczenie, trochę „nosa”, ale też umiejętność rozmowy i empatię. Pacjent musi się otworzyć, powiedzieć dokładnie, co mu dolega. Tylko wtedy możemy dobrać skuteczne leczenie – zaznacza.

Barierą pozostaje także strach przed operacją. – Pacjenci słyszą, że po zabiegu nie będą trzymać stolca, że uszkodzone zostaną zwieracze. To nieprawda. Jeśli operuje specjalista, takie ryzyko nie istnieje – podkreśla.

Sam zabieg i rekonwalecencja w praktyce okazują się mniej obciążające niż pacjenci myślą. Jak opisuje dr Gmerek, pacjent wychodzi do domu na drugi dzień, a najtrudniejsze są pierwsze dwa tygodnie, głównie ze względu na dyskomfort przy wypróżnianiu. – Ale później wszystko szybko się poprawia. Po kilku tygodniach pacjenci mówią jedno: „Dlaczego tak długo zwlekałem?” – dodaje.

Bez tabu

Jeszcze niedawno wielu pacjentów nie wiedziało nawet, że istnieje taka specjalizacja. Dziś świadomość tego, kim jest proktolog i czym się zajmuje – leczeniem chorób kanału odbytu i dolnego odcinka przewodu pokarmowego – bardzo wzrosła. Kiedyś to wcale nie było takie oczywiste – jak zauważa poznański lekarz.

Coraz większą rolę w budowaniu tej świadomości, jak i w zmianie podejścia pacjentów do samej wizyty odgrywają media społecznościowe. Dr Gmerek prowadzi profil edukacyjny, w którym w przystępny sposób, z nutą humorystyczną, mówi o problemach proktologicznych. – Bardzo dużo pacjentów przychodzi do mnie i mówi, że zobaczyli film w internecie i uznali, że to nie jest takie straszne. To naprawdę działa – przyznaje.

Internet daje też przestrzeń do zadawania trudnych pytań. – W wiadomościach prywatnych ludzie są dużo bardziej otwarci niż w gabinecie. Pojawiają się pytania bardzo intymne, także dotyczące życia seksualnego. Piszą m.in. osoby homoseksualne, które często mierzą się z problemami, o których trudno mówić wprost. To pokazuje, jak duża jest potrzeba edukacji i rozmowy – podkreśla.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,88

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 13.04.2026, G. 12:00

FIRMA WZROST KOSZTÓW I DŁUŻSZE KOLEJKI DO LEKARZY

Szpitala szykują się na turbulencje kadrowe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Inspekcja pracy będzie mogła zmieniać umowy cywilnoprawne na umowy o pracę, jeśli będzie to uzasadnione. Nowe przepisy mogą wywołać turbulencje kadrowe w sektorach, które opierają się na zleceniach i B2B.

Istnieje ryzyko, że część placówek medycznych ograniczy współpracę w oparciu o kontrakty cywilnoprawne, co w warunkach deficytu lekarzy może skutkować przejściowymi trudnościami kadrowymi, szczególnie w mniejszych szpitalach oraz w oddziałach wymagających zabezpieczenia dyżurowego - twierdzi dr Iwona Kania, p.o. kierownika działu komunikacji Naczelnej Izby Lekarskiej.

Uprawnienia inspektorów pracy będą szersze. Zgodnie z podpisaną już przez prezydenta ustawą reformującą Państwową Inspekcję Pracy, będą oni mogli zmieniać umowy cywilnoprawne, w tym m.in. B2B, na umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej, i to niezależnie od woli stron. Będzie to możliwe, gdy wystąpią do tego przesłanki - tzn. mówiąc najprościej, gdy ktoś wykonuje zadania jak na etacie i powinien mieć umowę o pracę, a ma umowę cywilnoprawną. Głównym założeniem nowych przepisów jest ukroczenie nieprawidłowości na rynku pracy i wyeliminowanie sytuacji wypychania niektórych pracowników na „śmietanie zatrudnienia”. Założenia są więc spójne. Pytanie, jak przepisy będą realizowane w praktyce i jakie będą ich skutki w sektorach, które opierają się na umowach cywilnoprawnych.

- W sektorze ochrony zdrowia skutki reformy będą szczególnie odczuwalne, co wynika z unikalnej struktury zatrudnienia lekarzy oraz chronicznych niedoborów kadrowych. Reforma nie jest zmianą prawa pracy, lecz zmianą jego egzekucji. W sektorze medycznym, gdzie kontrakty są fundamentem operacyjnym, oznacza to wysokie ryzyko lokalnych turbulencji kadrowych, presji



FOT. P. WARCZAK/POLSKA PRESS

Nowe przepisy rozszerzające uprawnienia inspekcji pracy mogą zamieszać m.in. w szpitalach

kosztowej oraz konieczności przebudowy modeli zatrudnienia. Skala destabilizacji będzie jednak zależna od intensywności działań kontrolnych oraz zdolności szpitali do szybkiej adaptacji organizacyjnej i finansowej - mówi Sławomir Jagieła, ekspert BCC ds. systemu ochrony zdrowia i rynku farmaceutycznego.

Dominującą formą wynagradzania lekarzy są kontrakty cywilnoprawne, które odpowiadają za ponad 70 proc. wartości świadczeń

Z danych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji wynika, że w przypadku lekarzy specjalistów dominującą formą wynagradzania są kontrakty cywilnoprawne, które odpowiadają za ponad 70 proc. wartości świadczeń.

- Oznacza to, że ewentualna re kwalifikacja tych relacji nie będzie marginalną korektą, lecz potencjalnie systemową zmianą modelu funkcjonowania szpitali. Wprowadzenie możliwości administracyjnego stwierdzenia stosunku pracy nie zmienia formalnych defini-

cji prawa pracy, jednak zasadniczo zmienia jego egzekucję. Tym samym ryzyko nie dotyczy samej normy prawnej, lecz skali jej zastosowania. W praktyce oznacza to, że dotychczas tolerowane modele organizacyjne, w których kontrakt B2B funkcjonował de facto jako stosunek pracy, mogą zostać zakwestionowane - wyjaśnia Sławomir Jagieła.

Część placówek - obawiając się konsekwencji prawnych - może ograniczyć współpracę z lekarzami w oparciu o kontrakty cywilnoprawne

Kontrakty w ochronie zdrowia pełnią dziś funkcję bufora systemowego. Pozwalają na elastyczne zarządzanie czasem pracy, w tym obsadę dyżurów przekraczających standardowe normy etatowe. Analizy Najwyższej Izby Kontroli oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego pokazują, że bez tej elastyczności wiele oddziałów, szczególnie w obszarach takich jak SOR czy anestezjologia, miałyby istotne trudności operacyjne.

- Podstawową formą zatrudnienia lekarzy są umowy o pracę, które ze względu na normy czasu pracy są niechętnie wybierane przez dyrektorów. Lekarze są spychani na B2B, co w świetle tej reformy może spowodować problemy szpitali z obsadą oddziałów i dyżurów. Wprowadzenie nowych uprawnień dla inspektorów pracy może w praktyce prowadzić do zwiększenia niepewności organizacyjnej po stronie podmiotów leczniczych. Istnieje ryzyko, że część placówek - obawiając się konsekwencji prawnych - ograniczy współpracę w oparciu o kontrakty cywilnoprawne, co w warunkach deficytu lekarzy może skutkować przejściowymi trudnościami kadrowymi, szczególnie w mniejszych szpitalach oraz w oddziałach wymagających zabezpieczenia dyżurowego - twierdzi dr Iwona Kania, p.o. kierownika działu komunikacji NIL.

Wielu lekarzy jednak świadomie wybiera formę działalności gospodarczej, która umożliwia większą elastyczność organizacji pracy, łączenie zatrudnienia w kilku pod-

miotach oraz zapewnienie ciągłości opieki nad pacjentami.

- Ewentualne przekształcanie tych form zatrudnienia w stosunek pracy, bez uwzględnienia specyfiki wykonywania zawodu lekarza, może ograniczyć dostępność świadczeń i utrudnić planowanie grafików dyżurowych. W obecnej sytuacji najważniejsze jest zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów i ciągłości udzielania świadczeń. Dlatego niezbędny będzie dialog pomiędzy regulatorami, Państwową Inspekcją Pracy, podmiotami leczniczymi oraz środowiskiem lekarskim w celu wypracowania praktyki stosowania przepisów, która nie pogłębi istniejących problemów kadrowych - dodaje dr Iwona Kania.

Prawdopodobny jest wzrost kosztów funkcjonowania szpitali, co może wynikać z konieczności objęcia lekarzy pełnym reżimem pracowniczym

Nowa regulacja w dłuższej perspektywie, jak twierdzi Sławomir Jagieła, może doprowadzić do trzech zjawisk. Po pierwsze, do wzrostu kosztów funkcjonowania szpitali, wynikającego z konieczności objęcia lekarzy pełnym reżimem pracowniczym, w tym składkami, urlopami oraz ograniczeniami czasu pracy. Po drugie, do napięcia kadrowych, ponieważ część lekarzy może nie być zainteresowana przejściem na mniej elastyczną formę zatrudnienia. Po trzecie, do reorganizacji systemu świadczeń, w tym ograniczania działalności oddziałów, które nie będą w stanie utrzymać obsady przy nowych warunkach. Kluczowe znaczenie będzie jednak miało praktyka stosowania nowych przepisów. Przypomnijmy, że ustawa przewiduje mechanizm etapowy, w którym decyzja administracyjna poprzedzona będzie zaleceniem wprowadzenia zmiany.

- Jeżeli mechanizm ten będzie stosowany w sposób selektywny i oparty na analizie ryzyka, możliwe jest ograniczenie turbulencji do wybranych obszarów. Jeżeli jednak egzekucja przyjmie charakter ma-

sowy, skutki mogą mieć charakter systemowy - mówi Sławomir Jagieła.

Najbardziej narażone mogą być podmioty silnie uzależnione od kontraktów oraz działające w warunkach niedoboru personelu

Natomiast w perspektywie krótkoterminowej należy spodziewać się intensywnych negocjacji umów, presji płacowej oraz wzrostu niepewności na rynku pracy lekarzy.

- Z kolei w perspektywie średnioterminowej pojawi się ryzyko zmiany struktury podaży pracy, w tym przesunięcia części lekarzy do sektora prywatnego lub ograniczenia ich aktywności zawodowej. Nowa ustawa realnie może wywołać turbulencje kadrowe w ochronie zdrowia, jednak ich skala będzie zróżnicowana. Najbardziej narażone będą podmioty silnie uzależnione od kontraktów oraz działające w warunkach niedoboru personelu. Ostateczny efekt nie zależy wyłącznie od samej regulacji, lecz od jej implementacji oraz zdolności systemu do absorpcji wzrostu kosztów i ograniczenia elastyczności pracy - mówi Sławomir Jagieła.

Większość przepisów reformujących PIP wejdzie w życie 3 miesiące po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Natomiast niektóre przepisy dotyczące organizacji pracy PIP zaczną obowiązywać od razu po publikacji, aby przygotować PIP do nowych uprawnień. Przypomnijmy, prezydent podpisał ustawę 2 kwietnia. Jednocześnie skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w ramach tzw. kontroli następczej. Jak wyjaśniał, nadal ma poważne wątpliwości co do części przepisów reformy. Skierowanie przepisów do TK, w ramach tej procedury, nie hamuje ich wdrożenia.

Nowelizacja przewiduje również „abolicję” dla pracobawców. Unikną oni kary grzywny (maksymalnie nawet do 60 tys. zł), jeśli w ciągu roku doprowadzą stan faktyczny do zgodności z prawem, tj. zawrą umowy o pracę, jeśli są do tego przesłanki. ©©

LOGISTYKA MOŻEMY STRACIĆ SVOJĄ ROZWOJOWĄ SZANSĘ

Na kolei podaż nie nadąża za popytem

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskappress.pl

Wzrosty liczby pasażerów na kolei, które oczywiście cieszą przewoźników, jeszcze bardziej zaogniły nierozwiązane problemy. Paweł Rydzyski, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu (SET), ocenia, że pod względem przepustowości dochodzimy do ściany, a tabor, chociaż jest uzupełniany, za moment może okazać się niewystarczający. Są jednak sposoby na to, żeby rekordowe zainteresowanie kolejną nie zamieniło się w „klęskę urodzaju”. Kluczem stanowią celowane inwestycje, czasami niewiele kosztujące.

Rok 2026 ogłoszony został Rokiem Kolei Polskiej. Co władza powinna zrobić dla sektora do 31 grudnia?

Trzeba przeprowadzić audyt przepustowości tras. To jest bolączka, z powodu której polska kolej dojdzie do ściany prędzej czy później. W zasadzie już dochodzi do ściany. Na najbardziej krytycznych trasach mamy nie kłopot, ale w zasadzie niemożność zrobienia czegośkolwiek, żeby poprawić rozkład jazdy.

Które trasy można zaliczyć do krytycznych?

Takie trasy jak między Trójmiastem a Tczewem. To jest chyba najbardziej krytyczny fragment sieci kolejowej w Polsce, bo tam wszystko się spotyka. Ruch dalekobieżny, aglomeracyjny, towarowy. Tu pociągi trasuje się w taki sposób, że jadą trzy pociągi regionalne w odstępie kilku-kilkunastu minut i potem jest dziura pomiędzy pociągami regionalnymi, sięgająca np. 30 czy nawet więcej minut. Dlaczego? Bo inaczej rozkładu nie da się ułożyć, bo potem trzeba puścić dwa lub trzy pociągi Intercity. Pociągi towarowe, które bez problemu przejeżdżają przez całą Polskę, dojeżdżają w rejon Tczewa i stoją po kilkanaście godzin. Nie mają jak dotrzeć do oddalonego o 20 km portu w Gdańsku. Między Trójmiastem a Tczewem niedługo będzie budowany czwarty tor, który – co za paradoks – pewnie szybko przestanie być wystarczający. Tego typu sytuacji jest więcej na sieci kolejowej w Polsce. Mamy świetne położenie geograficzne i gospodarcze do rozwoju ruchu towarowego, ale jeżeli nie rozwiążemy problemu przepustowości, stracimy swoją szansę. Druga sprawa to kwestia taboru. Coraz więcej osób

jeździ pociągami. Mamy tłok. I to dotyczy zarówno Intercity, gdzie na kluczowych odcinkach nie można dostać biletów i w szczytach przewozowych, i coraz częściej również poza nimi, ale też najważniejszych przewoźników regionalnych, gdzie mimo dokonywanych zakupów, podaż nie nadąża za popytem.

Jak należy rozumieć stwierdzenie „niemożność zrobienia czegośkolwiek”? I co zrobić, kiedy nawet czwarty tor to za mało?

Istnieje coś takiego jak „Prawo Lewisa-Mogridge’a”. To jest termin, pochodzący od nazwiska dwóch brytyjskich ekspertów od transportu, mówiący o tym, że inwestycje drogowe nie rozwiązują problemu korków, bo nowe czy rozbudowane drogi zachęcają kierowców do częstszego korzystania z nich, więc w krótkim czasie korki wracają, tylko – mówiąc w uproszczeniu – stoimy w korkach na większej liczbie pasów. Na kolei nie jest to dostrzegalne równie szybko co na drogach, ale ten problem też się pojawia, zwłaszcza jeśli dotyczy obszarów, gdzie z jednej strony rozbudowują się aglomeracje, z drugiej – trasami tymi mkną pociągi dalekobieżne, a z trzeciej – są to ważne trasy w ruchu towarowym. Jest to problem na dłuższą metę w zasadzie nierozwiązalny.

Nie ma wątpliwości, że wylicza pan fundamentalne sprawy. Rozwińmy zatem pierwszą kwestię. Kolejowe cargo rok do roku notuje spadki. Z czego to wynika? I czy da się to zmienić? Jeżeli tak, jak?

Stawki za dostęp do infrastruktury są wysokie, ale moim zdaniem nie jest to kluczowa sprawa. Pociągi towarowe wciąż notują duże spóźnienia. Niskie prędkości handlowe nie generują nowych zleceń. Koszty wzrastają również dlatego, że mimo postępu pociągów, maszynista jest w pracy. Ten maszynista siedzi w przyczepie, który robi to samo. A płace maszynistów są wysokie. Kolejnym problemem jest to, że maszynistów brakuje. Ogromna rzesza maszynistów w Polsce jest w wieku przedemerytalnym. Zapotrzebowanie na nich jest większe niż roczniki, które wchodzi na rynek pracy. Poza tym przewozy towarowe w Polsce ukierunkowane są cały czas na węgiel. To się zmienia, ale wolno. Brakuje np. terminali przeładunkowych. Holandia, która jest krajem kilkakrotnie



FOT. PAWEŁ RYDZYSKI

Myślę, że stanie na nogi, dlatego że to nie jest taka firma, która upada, tak jak stragan pani Zosi, której obok pod nosem wyrósł market, ocenia Paweł Rydzyski, zapytany o PKP Cargo

mniejszym od nas, ma podobną liczbę terminali przeładunkowych co Polska.

A PKP Cargo? Stanie na nogi? Restrukturyzacja trwa od dawna i końca nie widać.

Myślę, że stanie na nogi, dlatego że to nie jest taka firma, która upada, tak jak stragan pani Zosi, której obok pod nosem wyrósł market. Politycznie nikt do tego nie dopuści, bo, po pierwsze, liczą się głosy na wyborach, a po drugie wiadomo, że warto mieć dużego i w miarę stabilnego państwowego przewoźnika towarowego, przy wielkości sieci kolejowej i w ogóle struktury kolejowej, jaka jest w Polsce. Nie zmienia to faktu, że mimo prób reformowania, jest to firma z trudnym bagażem doświadczeń, w dodatku w której zawsze dużo do powiedzenia miały związki zawodowe. A to nie pomaga w elastycznym reagowaniu na zmiany. Natomiast jeżeli chodzi o przewozy cargo, to doświadczenie ostatnich lat pokazuje, że tu w dużej mierze działa niewidzialna ręka rynku. Mamy wielu przewoźników prywatnych. Najważniejszym kryterium jest cena. Jeżeli PKP Cargo nie da tu rady, to znajdują się „prywaciarze”, którzy je zastąpią.

A co jest ważniejsze? Reaktywowanie linii nieczynnych od dekad czy budowanie linii KDP?

Ciężko jest to porównać ze sobą.

Budżet jest jeden i to ograniczony do konkretnych kwot. Trzeba wybierać, na co wydajemy pieniądze.

Ale to są niewspółmierne pieniądze, dlatego, że budowa KDP to gigantyczne wydatki.

Zgadza się.

To tak jakby zastanawiać się czy budować autostradę, czy obwodnicę miasta. To jest moim zdaniem nieporównywalna sprawa. Powiem inaczej: KDP nie budzi wątpliwości. Dobrze

się stało, że zamiast tego księżycowego pomysłu rodem z poprzedniej ekipy budowania linii szprychowych, powstał pomysł racjonalny: najpierw robimy to, potem robimy tamto i tak dalej. Więc to oczywiście jest jak najbardziej słuszne i logiczne. Wiadomo, że będzie tak, jak w przypadku dróg, że będzie się państwo zadłużało. Natomiast nie porównywałbym KDP np. z reaktywacją sprzed paru miesięcy linii do Ciechocinka, gdzie stało się bardzo dobrze, że pociągi wróciły. W PKP PLK w tym momencie mamy dobrą ekipę. Nie chcę wskazywać konkretnych osób, ale jest ekipa, która wie, jak sensownie wydawać pieniądze. W rozumieniu takim, że odchodzi się od inwestycji typu 300-metrowe perony na lokalnych liniach z przejściami podziemnymi i z niepotrzebnym nikomu w takich lokalizacjach systemem dynamicznej informacji pasażerskiej na rzecz tego, żeby na konkretnym, 2- czy 3-kilometrowym odcinku zrobić coś, co spowoduje, że przepustowość tego odcinka pięciokrotnie wzrośnie. Podam konkretny przykład. Jestem wręcz zachwycony informacją dotyczącą planowanej inwestycji na terenie Jeleniej Góry – zostanie stworzona na ponad 3-kilometrowym odcinku, praktycznie zerowym kosztem, linia dwutorowa. O co dokładnie chodzi? Otóż obecnie z Jeleniej Góry w zachodnią stronę wychodzą dwie linie kolejowe. Jedna do Szklarskiej Poręby, druga do Zgorzelca. Są to dwie osobne, biegnące równolegle, jednotorowe linie, niepowiązane ze sobą. Obecnie planuje się, że w miejscu rozwidlenia tych linii, ponad 3 kilometry od stacji Jelenia Góra, zostanie wykonane przejście, połączenie tych linii rozjazdami, dzięki czemu powstanie trasa de facto dwutorowa i przepustowość zwiększy się. Tego typu celowane inwestycje, często niewiele kosztujące, dają duży efekt. Bardzo dobrze, że myśli

się, i o wielkich inwestycjach KDP i właśnie o takich rzeczach.

Czyli należy realizować i jedno i drugie krok po kroku? Krótko mówiąc, w pana ocenie, to, co mamy teraz jest optymalnym rozwiązaniem?

Tak, jest to optymalne rozwiązanie, ale zawsze chciałoby się więcej. Bo o kwestii przepustowości mówi się od lat, ale cały czas więcej mówi się niż robi. Przepustowość poprawia się, idzie to w dobrym kierunku, ale za wolno. Na przykład w aglomeracji warszawskiej trwająca obecnie budowa nowych torów do Otwocka to zdecydowanie za mało.

Mówimy o ruchu pasażerskim, towarowym, a czy nasza infrastruktura kolejowa jest gotowa na mobilność wojskową?

Gdyby coś złego zaczęło się dziać, to wiadomo, że cały ruch pasażerski, towarowy idzie w odstawkę i wyłączność ma wojsko. Popieram łączenie mobilności wojskowej z kolejną, że kiedy trzeba przewieźć czołgi to się przewozi, ale na co dzień tory służą ludziom, żeby mogli pojechać do pracy, szkoły, transportować towary. Niestety istnieją ryzyko, że wojsko będzie planowało tory „pod siebie”. To, czy czołg będzie jechał linią, która biegnie w danym miejscu czy 5 km w tę czy w tamtą stronę, nie ma większego znaczenia, bo on i tak zostanie gdzieś wyładowany i potem już pojedzie dalej sam. Natomiast konkretne położenie linii ma duże znaczenie z punktu widzenia ruchu pasażerskiego i towarowego. Dobrze by było, żeby MON i środowisko odpowiedzialne za obronność nie postawiły sprawy w ten sposób, że teraz tylko obronność nas interesuje, a pasażerowie już nie. Tak, jak pani powiedziała, jeżeli mamy ograniczone środki, to trzeba je racjonalnie wydawać.

Przejdźmy teraz do drugiej kwestii, którą uznaje pan za kluczową, czyli do taboru. Jak pan ocenia tempo odnawiania taboru przez przewoźników kolejowych? Czy powinniśmy stawiać wyłącznie na tabor od polskich producentów? I najlepiej tylko na nowy?

Wydaje mi się, że wszystko po trochu. Mamy dobre doświadczenia z budową taboru we własnych fabrykach. PESA i Newag są to bardzo porządne fabryki. Są też Stadler i Alstom, zagraniczny kapitał, ale fabryki w Polsce, polscy inżynierowie, polscy pracownicy. Oni sprzedają tabor w Polsce i do innych

krajów. Mówiąc w ogromnym uproszczeniu: Polska sprzedaje, Polska kupuje. Tak to działa w zglobalizowanym świecie. Teraz dużo – bezsensownych zresztą – emocji jest wokół zakupu przez PKP Intercity niemieckich wagonów, ale przecież na przestrzeni lat polscy przewoźnicy regionalni niejednokrotnie kupowali już np. używane niemieckie szynobusy. Bardzo dobre, bardzo trwałe. Prywatny polski przewoźnik SKPL, będący m.in. podwykonawcą Intercity, kupił niemieckie szynobusy wyprodukowane dla Kolei Holenderskich i je z dużym sukcesem wykorzystuje. Dobrze też, że są modernizacje. Mnóstwo taboru wyjęto „z krzaków”. Przeciętny pasażer nie rozróżni nowego wagonu Intercity od zmodernizowanego 40-letniego wagonu, bo one wyglądają tak samo. Nie zmienia to jednak faktu, że w poprzednich latach za mało inwestowano w nowy tabor. Dopiero w ostatnich dwóch latach to się zdynamiczowało. Jednak efekt tego będziemy widzieli dopiero za jakiś czas, bo tabor dopiero się produkuje. Wracamy jednak do tego samego mianownika – podaż nie nadąża za popytem. Nie zdziwię się, że jak PKP Intercity uzupełni tabor, to w krótkim czasie okaże się, że znowu jest go za mało.

U nas może nie być miejsca w wagonach, ale na przykład Czesi je znajdują. Jak pan ocenia dotychczasową działalność RegioJet i Leo Express w Polsce?

Jesteśmy łakomym kąskiem, dużym państwem, które ma bardzo dobrze, chociaż nierównomiernie, rozwiniętą sieć kolejową. Mamy trochę takie poletko doświadczalne, bo ja sądzę, że takich RegioJetów i LeoExpressów będzie pojawiać się więcej. Chociaż oczywiście są problemy wynikające np. z bardzo czasochłonnego użytkowania tzw. „wolnego dostępu”, czyli uprawnienia do realizacji całkowitej komercyjnych kolejowych przewozów pasażerskich. RegioJet nieładnie zaczął ekspansję na polskim rynku, tak trochę z delikatnością słonia w składzie porcelany. Ale to ich sprawa, taki, jak rozumiem, mają styl biznesowy. Ich wpadki są wodą na młyn dla tych, którym nie podoba się ta ekspansja i którzy wolą zachowanie „status quo”. Ale ja bardzo się cieszę z wejścia konkurencji, bo to motywuje. Widać np., że PKP Intercity podjęło działania. Wprowadza promocje na trasach, na których zaczęli z RogioJetem konkurować. ©©

Zondacrypto jest tylko fragmentem większego problemu

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jeżeli ktoś jeszcze wierzył, że kryptowalutowa „rewolucja finansowa” jest w dużej mierze czymś więcej niż marketingowym mirażem, to historia zondacrypto powinna tę wiarę skutecznie wytrącić z rąk.

Nie dlatego, że wydarzyło się coś absolutnie wyjątkowego. Przeciwnie – dlatego, że wszystko przebiega tu według schematu, który znamy aż za dobrze: obietnica nowego świata, budowanie zaufania, a potem moment, w którym okazuje się, że „nowoczesność” oznacza przede wszystkim brak odpowiedzialności.

Lek na wszelkie zło

Kryptowaluty miały być odpowiednią na patologie systemu finansowego. Miały zdecentralizować władzę nad pieniądzem, uniezależnić użytkownika od instytucji, oddać kontrolę w ręce jednostki. Tymczasem stworzyły równoległy system, który w praktyce działa jak jego najgorsza karykatura: prywatne platformy zarządzają pieniędzmi klientów bez realnego nadzoru, bez wymogów kapitałowych i bez systemowych gwarancji. Giełdy takie jak zondacrypto funkcjonują jak banki inwestycyjne, tyle że pozbawione całej infrastruktury bezpieczeństwa, którą tradycyjne finanse budowały przez dekady – często na gruzach kolejnych kryzysów.

To, co w tej historii szczególnie uderza, to rozdźwięk między językiem a rzeczywistością.

Przez lata sektor kryptowalut komunikował się z użytkownikami tak, jakby oferował usługę porównywalną z bankowością. Tymczasem środki klientów nie są objęte żadnym odpowiednikiem systemu gwarancyjnego, jak choćby Bankowy Fundusz Gwarancyjny. W razie problemów nie ma instytucji, która stanie za pieniędzmi użytkowników. Nie ma „ostatniej instancji”. Jest wyłącznie rynek – i ryzyko.

W tym miejscu pojawia się argument, który branża powtarza jak mantrę: każdy inwestuje na własną odpowiedzialność. Tyle że ta odpowiedzialność jest w dużej mierze fikcją. Rynek kryptowalut opiera się na ogromnej asymetrii informacji. Przeciętny użytkownik nie ma ani wiedzy, ani narzędzi, by ocenić realne ryzyko operacyjne platformy. Nie wie, jak zarządzane są środki, jakie są zabezpieczenia, gdzie faktycznie znajdują się aktywa. Jest zdany na komunikaty firmy i własną wiarę w jej wiarygodność.

Local first

W przypadku zondacrypto ta wiara była dodatkowo wzmacniana przez narrację o „polskiej giełdzie”, lokalnym graczu, który rzekomo działa bliżej standardów tradycyjnych finansów. Problem w tym, że rzeczywistość prawna i właścicielska tej platformy jest znacznie bardziej złożona – i znacznie mniej komfortowa z punktu widzenia użytkownika. Giełda ma formalną siedzibę w Estonii, a jej struktura właścicielska prowadzi do podmiotów zarejestrowanych w Szwajcarii. W praktyce ozna-



W przypadku zondacrypto wiarygodność była wzmacniana przez narrację o „polskiej giełdzie”, lokalnym graczu, który rzekomo działa bliżej standardów tradycyjnych finansów

cza to, że użytkownik z Polski operuje w systemie, który w dużej mierze znajduje się poza bezpośrednim zasięgiem polskiego nadzoru i jurysdykcji. To nie jest detale techniczny. To fundament całego modelu – modelu, który pozwala korzystać z zaufania lokalnych klientów, jednocześnie minimalizując lokalną odpowiedzialność.

Na tym tle jeszcze bardziej niepokojąco brzmi wątek, który rzucił na całą historię tej firmy. Założyciel giełdy, Sylwester Suszek, zaginął w 2022 roku. Według nieoficjalnych ustaleń śledczych mógł zostać uprowadzony. Do dziś nie wiadomo, gdzie przebywa i czy w ogóle żyje.

Wierzchołek góry...

Oczywiście, ktoś powie, że to odosobniony przypadek, że nie należy go łączyć z bieżącą działalnością platformy. Być może.

Ale trudno ignorować fakt, że mówimy o branży, w której przejrzystość jest raczej wyjątkiem niż regułą, a struktury własnościowe i jurysdykcyjne często są projektowane w taki sposób, by utrudnić egzekwowanie odpowiedzialności. W takim kontekście każda „mroczna historia” przestaje być ciekawostką, a zaczyna być symptomem głębszego problemu.

Nie jest to zresztą pierwszy raz, gdy rynek kryptowalut pokazuje swoją ciemniejszą stronę. Upadki takich gigantów, jak FTX czy Mt. Gox, pokazały, jak kruche są fundamenty tego systemu. Każdy z tych przypadków miał być wyjątkiem. Każdy był tłumaczony jako „wypadek przy pracy”. A jednak scenariusz za każdym razem wyglądał podobnie: dynamiczny rozwój, budowa zaufania, a następnie załamanie, które uderzało przede wszystkim w użytkowników.

Dopiero dziś, wraz z wprowadzaniem unijnych regulacji takich jak MiCA, pojawia się próba uporządkowania tego rynku. Ale to działanie spóźnione. Sektor zdążył urosnąć w warunkach, które trudno nazwać inaczej niż regulacyjną próżnią. Państwo przez lata tolerowało sytuację, w której prywatne platformy operowały pieniędzmi obywateli bez realnych zabezpieczeń. Dziś próbuje nadrobić zaległości – pytanie tylko, ilu użytkowników zapłaci jeszcze za tę zwłokę.

Historia zondacrypto nie jest więc historią jednej firmy. Zobaczymy, czy upadnie, czy też przetrwa, bo mamy do czynienia z klasycznym mechanizmem „bank run”, i wszystko wskazuje na to, że zarząd spółki nie tylko go nie zatrzymuje, ale wręcz pozwala mu się rozkręcić. W finansach panika jest samospełniającą się przepowiednią: nie trzeba faktycznej niewypłacalności,

wystarczy brak wiarygodnych dowodów, że środki istnieją. Każdy kolejny klient, który widzi opóźnienia wypłat i brak transparentności, działa racjonalnie, próbując odzyskać pieniądze jak najszybciej, i tym samym dokłada cegieł do „runu”, którego prawie żadna instytucja nie jest w stanie wytrzymać operacyjnie.

Prezes vs prezes

To właśnie prezes Przemysław Krall ma największy interes w natychmiastowym, twardym udowodnieniu wypłacalności – publikacji proof of reserves, adresów portfeli, zaprezentowania audytów. Tymczasem jego deklaracja, że „nie będzie się bawił w udowadnianie czegośkolwiek”, działa jak benzyna dolana do ognia. Co więcej, tworzy wygodną narrację na przyszłość: jeśli firma nie przetrwa, zawsze będzie można powiedzieć, że to nie brak środków ją pogryzł, tylko „nagonka medialna” i irracjonalna panika klientów. Problem polega na tym, że w instytucjach finansowych brak dowodów jest dowodem samym w sobie – i to takim, który potrafi zatopić nawet tych, którzy jeszcze chwilę wcześniej mogli się utrzymać na powierzchni.

W finansach nie ma próżni: jest albo transparentność, albo panika. Jeśli spółka nie potrafi udowodnić, że pieniądze są na miejscu, rynek sam wyda wyrok. I robi to szybciej niż zdązą powstać kolejne tweety. Bo na końcu podobnych historii zawsze jest ten sam rachunek: ktoś zarobił na obietnicach, a ktoś inny zapłacił za ich brak pokrycia. ©P

OFE nie zostały docenione. Pomnażały oszczędności w rekordowym tempie

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

W ciągu ostatnich 12 lat Otwarte Fundusze Emerytalne (OFE) pomnażały kapitał przyszłych emerytów ze średnioroczną stopą zwrotu (IRR) na poziomie 13 procent.

Według najnowszego raportu Analiz Online ten rezultat przewyższył nie tylko wskaźniki waloryzacji kont i subkont w ZUS, ale również wyniki wybranych form funduszy i indeksów rynkowych. Około 2 mld zł leży na tzw. martwych kontach.

Analiza objęła okres od lutego 2014 r. (momentu zmiany profilu inwestycyjnego OFE na akcyjny) do stycznia 2026 r. Ze względu na systematyczny charakter składek uiszczanych do OFE do oceny ich efektywności wykorzystano metodę wewnętrznego stopy zwrotu (IRR). Uwzględnia ona realny prze-

pływ kapitału w czasie (także wszystkie opłaty za zarządzanie), co oddaje faktyczną praktykę inwestycyjną członków funduszy.

Dane potwierdzają, że po 12 latach od reformy OFE pozostają najsukurszniejszym długoterminowym wehikułem oszczędnościowym w badanej grupie. Co istotne dla wyników, fundusze te są obecnie jedną z najtańszych form zbiorowego inwestowania na rynku akcji.

Warto przy okazji wspomnieć, że według danych Komisji Nadzoru Finansowego na koniec stycznia br. wartość aktywów OFE przekraczała 310 mld złotych (dla porównania, wartość aktywów netto PPK obniżyła się w marcu i wynosi 46,9 mld zł).

O sukcesie funduszy emerytalnych zadecydowały wysoka alokacja w akcje notowane na GPW oraz niskie koszty zarządzania. Sukcesem wartym podkreślenia jest to, że OFE udało się pokonać indeks WIG – tłuma-

czy Michał Duniec, prezes zarządu Analiz Online.

Badanie wykazało, że zysk wypracowany przez OFE z zainwestowanych 24 385 zł wyniósł 25 001 zł. Dla porównania, w tym samym czasie inne formy oszczędzania odnotowały niższe wyniki: fundusze akcji polskich wypracowały 18 199 zł, fundusze akcji polskich MiŚ 22 306 zł, a fundusze akcji globalnych 13 521 zł. Odpowiednie wartości dla wskaźników giełdowych, inflacji, depozytów, konta i subkonta ZUS także okazały się niższe.

Skuteczne budowanie odpowiedniego majątku na jesień życia składa się z kilku kluczowych elementów. Długość inwestycji, regularność wpłat oraz osiągane stopy zwrotu to czynniki, które silnie na siebie oddziałują. Warto łącznie uwzględnić je w swoich decyzjach i działaniach emerytalnych, aby nie pominąć najbardziej efektywnych rozwiązań. OFE, jako jeden

z filarów zabezpieczenia emerytalnego, łączy wszystkie wspomniane walory. Beneficjentami oferowanych przez nie korzyści są członkowie funduszy – szczególnie ci, którzy nadal odprowadzają do nich część swojej składki emerytalnej – wyjaśnia Małgorzata Rusewicz, prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych (IGTE).

Raport zawiera również prognozę dalszego przyrostu kapitału w perspektywie 5, 10 i 15 lat. Symulacja ta zakłada dalsze inwestowanie zgromadzonych środków przy utrzymaniu dotychczasowej wewnętrznej stopy zwrotu (IRR), jednak przy założeniu braku kolejnych wpłat.

Celem tych wyliczeń jest zilustrowanie, jak istotną rolę w budowaniu oszczędności emerytalnych odgrywa horyzont czasowy oraz skuteczność inwestycyjna danej formy oszczędzania. Im dłużej oszczędzamy, tym wyraźniejsze stają

się różnice w końcowej wartości kapitału między poszczególnymi rozwiązaniami. Analiza dowodzi, że w długim okresie nawet niewielkie różnice w rocznych stopach zwrotu generują znaczące, niekiedy kilkukrotne dysproporcje w ostatecznej kwocie zgromadzonych środków. Najefektywniejsze rozwiązanie pozwoliłoby zgromadzić 308 739 zł, a najmniej efektywne 42 461 zł.

Warto jednak pamiętać, że rynki mają swoje cykle oraz dynamikę. Choć na 2026 rok możemy patrzeć z ostrożną nadzieją, to jednak nie powinniśmy oczekiwać uzyskania podobnie wysokich rezultatów – uważa Andrzej Sołdek, przewodniczący Komisji Rewizyjnej IGTE, prezes zarządu PZU PTE.

Udział OFE w krajowych akcjach pozostających w wolnym obrocie na GPW wynosi 42,42 proc.

Ich udział wynosił ponad 42 procent, a ponad 46 procent stanowili inwestorzy z zagranicy – dodaje Małgorzata Rusewicz.

Akcje spółek notowanych na giełdzie w posiadaniu OFE, według stanu na 30 stycznia 2026 roku, miały wartość 283,1 mld zł. Akcje stanowią 91,54 proc. portfeli OFE. 5,08 proc. w portfelach OFE to obligacje (15,7 mld zł), 1,87 proc. depozyty bankowe, a inne lokaty stanowią 1,52 proc. portfeli.

Udział OFE w krajowych akcjach pozostających w wolnym obrocie na GPW wynosi 42,42 proc.

W podziale na makrosektory wg klasyfikacji GPW najwięcej środków OFE jest zaangażowanych w finansach (45,69 proc.). Inne sektory z największym zaangażowaniem funduszy emerytalnych to: paliwa i energia (13,79 proc. aktywów), handel i usługi (10,22 proc.), dobra konsumpcyjne (9,65 proc.), surowce (8,5 proc.) oraz technologia (6,78 proc.). ©P

FIRMA ZMIANY ZABOLĄ WIELU PRZEDSIĘBIORCÓW

Nowa era na rynku pracy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Inspektorzy pracy otrzymali do ręki potężną broń. Będą mogli przekształcać umowy cywilnoprawne w te o pracę. Prezydent podpisał ustawę o reformie PIP.

Zmiany oznaczają nową erę na rynku pracy. Mogą ukrócić patologie w zatrudnieniu i skończyć z fikcyjnymi umowami, ale - według pracodawców - mogą też spowodować turbulencje w branżach, które korzystają ze zleceń czy B2B.

Reforma inspekcji pracy ma ukrócić patologie na rynku pracy i pomóc tym pracownikom, którzy wbrew prawu pracują na gorszych warunkach

Prezydent podpisał ustawę, która wprowadza reformę Państwowej Inspekcji Pracy. Przepisy dają inspektorom pracy uprawnienia, których wcześniej nie mieli. Będą oni mogli zmieniać umowy cywilnoprawne, w tym B2B i zlecenia, na umowy o pracę w drodze decyzji administracyjnej, i to niezależnie od woli stron. Oczywiście będzie to możliwe tylko w sytuacji, gdy praca jest wykonywana jak na etacie, a pracownik ma inną umowę. Nowe zasady mogą więc ukrócić patologie na rynku pracy i pomóc tym pracownikom, którzy wbrew prawu pracują na gorszych warunkach.

- To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników, dla tych, którzy czekają na to, aż państwo w końcu stanie po ich stronie. Na to, aż państwo uchroni ich przed krzywdą, jaką jest wypychanie ich na śmieciowe zatrudnienie, na samozatrudnienie, na fikcyjne samozatrudnienie. To dobry sygnał, że państwo staje po stronie pracownika - komentowała Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, szefowa resortu pracy, który przygotował nowe przepisy.

Najpierw polecenie, potem decyzja, a na końcu możliwość odwołania się do sądu

Jak zmiana umowy będzie wyglądała w praktyce? Najpierw inspektor wyda firmie polecenie usunięcia naruszenia (czyli zatrudnienie pracownika). Jeśli przedsiębiorca nie wykona polecenia, inspektor PIP będzie mógł złożyć wniosek do okręgowego in-



FOT. ANDRZEJ BANAS/POLSKA PRESSE

Uprawnienia inspekcji pracy będą szersze niż dotychczas

spektora pracy o wydanie decyzji przekształcającej nieprawidłowo zawartą umowę w umowę o pracę. Zarówno pracodawca, jak i pracownik będą mogli odwołać się od tej decyzji do sądu pracy, co wstrzyma jej wykonanie do momentu wydania orzeczenia sądowego. Jednocześnie na czas trwania postępowania sądowego przewidziano możliwość udzielenia „zabezpieczenia roszczenia”. To znaczy, że w tym okresie umowa między stronami może zostać zmieniona, wypowiedziana lub rozwiązana już wyłącznie na zasadach prawa pracy. Jeśli firma będzie chciała rozstać się z pracownikiem, wobec którego toczy się tego typu postępowanie, to będzie musiała wypowiedzieć mu kontrakt tak jak na umowie o pracę.

Prace nad tymi przepisami były bardzo burzliwe. Projekt wzbudzał wiele kontrowersji i był wielokrotnie uzupełniany i zmieniany.

- Nie przypominam sobie aż tak trudnego procedowania, gdzie dochodziłoby do tylu sporów między związkami zawodowymi a pracodawcami. Nawet wewnątrz związków zawodowych były przecież różne zdania. To wielki sukces resortu, ministerstwa pracy Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, OPZZ, ale przede wszystkim polskich pracowników. Było wiele obaw co do tego, jaką decyzję podejmie prezydent, natomiast ustawę podpisał i wypada także za to prezydentowi po-

dziękować - mówił Piotr Ostrowski, szef OPZZ.

Jeśli przedsiębiorcy i pracownicy zaczynają się masowo odwoływać od decyzji PIP, sądy mogą nie dać rady

Radości szefa OPZZ nie podzielają pracodawcy. Ich główny zarzut dotyczy tego, że to urzędnik państwowy, a nie sąd, będzie decydował o tym, jaki stosunek prawny będzie łączył pracodawcę i pracownika. Strona biznesowa uważa, że - teoretycznie - przepisy uderzają w wolność prowadzenia działalności, a wobec tego są niekonstytucyjne (taki zarzut podnosił m.in. Konfederacja Lewiatan, BCC). A dodajmy, że decyzja urzędu nie będzie uzależniona od woli pracownika i pracodawcy.

- W systemie prawa nie jest nam znany żaden przypadek, w którym to zawarcia umowy dochodziłoby na zasadzie działania organu administracji publicznej z urzędu, gdzie organ składałby oświadczenia woli w imieniu stron, a strony milczałyby i nie upoważniały go do tego działania - twierdzi Adam Malinowski, dyrektor generalny Think Tank The Company.

Przedsiębiorców nie uspokoiło to, że do ustawy ostatecznie wprowadzono ścieżkę odwoławczą do sądu pracy. Ich zdaniem droga odwoławcza i tak będzie mało skuteczna ze względu na „zabezpieczenie roszczenia”. Poza

tym mnożą się pytania o wydolność sądów pracy w razie dużej liczby odwołań. Przecież już dziś postępowania w tych oddziałach trwają latami. Tymczasem sąd pracy, według nowych przepisów, będzie musiał wydać orzeczenie w ciągu 30 dni. Resort pracy jednak uspokajał i wyjaśniał, że możliwe będzie zastosowanie szybkiej ścieżki w tego typu sprawach. Z kolei minister sprawiedliwości zapowiadał wzmocnienie kadrowe i organizacyjne sądów pracy.

- Trudno tu mówić o systemowej reformie sądownictwa pracy. Bardziej adekwatnym określeniem jest reorganizacja. Jeśli system nie zostanie odpowiednio wzmocniony kadrowo i organizacyjnie, istnieje realne ryzyko dalszego wydłużenia postępowań. A to oznacza, że skuteczność całej reformy może w dużej mierze zależeć nie od samej PIP, lecz od sprawności działania sądów pracy - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny, która zajmuje się praktyką prawa pracy w kancelarii J. Dauman Legal.

Przedsiębiorcy przypominają, że decyzja PIP wywoła skutki prawne na gruncie prawa pracy, prawa podatkowego, ubezpieczeń społecznych oraz ubezpieczenia zdrowotnego. Jej wykonalność nastąpi z dniem upływu terminu do wniesienia odwołania albo z dniem uprawomocnienia się orzeczenia sądu.

- Forma decyzji administracyjnej oznacza możliwość

nadania jej rygoru natychmiastowej wykonalności na zasadach ogólnych i tym samym powstanie po stronie przedsiębiorców obowiązków, w tym podatkowych i składowych, jeszcze przed prawomocnym rozstrzygnięciem sprawy. W konsekwencji istnieje istotne ryzyko nagłych i trudnych do odwrócenia skutków finansowych, nawet w sytuacji późniejszego uchylecia decyzji - mówił nam Piotr Rogowiecki, dyrektor Departamentu Analiz i Legislacji Pracodawców RP, sekretarz prezydium Rady Dialogu Społecznego.

Nowe przepisy mogą wywołać turbulencje w niektórych branżach - np. w medycznej, gdzie wiele osób pracuje na B2B

Nowe przepisy na pewno oznaczają duże zmiany w sektorach, które opierają się na umowach cywilnoprawnych. Pracodawcy i zleceniodawcy będą musieli z większą uwagą konstruować kontrakty i warunki współpracy. Pojawiają się tu pytania głównie o branżę medyczną. Szpitale już dziś borykają się z niedoborem kadr, a wielu lekarzy i wiele pielęgniarek pracuje przecież na kontraktach. Nowe przepisy mogą wiązać się z masowym przekształcaniem ich B2B na umowy o pracę. A to może wiązać się z nowymi warunkami zatrudnienia (np. mniejszą liczbą godzin pracy) i - co za tym idzie - wyższymi kosztami dla szpitali.

- Ryzyko nie będzie już wynikać wyłącznie z wadliwej konstrukcji umowy, ale także z rozbieżności między dokumentami a rzeczywistością. Jeśli firma zawiera kontrakt B2B, a następnie zarządza współpracą tak jak w klasycznym stosunku pracy, musi liczyć się z dużym większym prawdopodobieństwem zakwestionowania takiego modelu - mówi Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse.

Ustawa, o czym też nie można zapominać, była jednym z wymogów otrzymania środków z KPO (to jeden z tzw. kamieni milowych). Prezydent podpisał ustawę, ale jednocześnie skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego w ramach tzw. kontroli następnej. Jak wyjaśniał, nadal ma poważne wątpliwości co do części przepisów reformy, zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie upraw-

nienia PIP wobec przedsiębiorców. Skierowanie przepisów do TK, w ramach tej procedury, nie hamuje ich wdrożenia.

Większość przepisów reformy o PIP wejdzie w życie 3 miesiące po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Natomiast niektóre przepisy dotyczące organizacji pracy PIP zaczęły obowiązywać od razu po publikacji, aby przygotować PIP do nowych uprawnień.

Przedsiębiorcy nie powinni rezygnować z elastycznych form współpracy, ale powinni przyjrzeć się umowom i je uporządkować

Przedsiębiorcy muszą teraz przeanalizować umowy cywilnoprawne, jeśli takie podpisali, a także sposób wykonywania współpracy oraz wykluczyć cechy etatu. Warto też przygotować dział kadrowo-płacowy na zwiększoną liczbę procesów związanych z formalizacją zatrudnienia.

- W praktyce warto zacząć od przeglądu wszystkich modeli współpracy, w których występują elementy podporządkowania organizacyjnego, stałe godziny, odgórnie narzucane miejsce wykonywania zadań albo ograniczona samodzielność wykonawcy. Szczególnej uwagi wymagają przypadki dotyczące osób objętych ochroną. Celem nie powinno być rezygnowanie z elastycznych form współpracy, lecz ich uporządkowanie w taki sposób, aby odpowiadały rzeczywistemu charakterowi relacji i eliminowały niejasności - zaznacza Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse.

Dodajmy, że nowelizacja przewiduje również „abolicję” dla firm. Unikną one kary grzywny (do 60 tys. zł), jeśli w ciągu roku doprowadzą stan faktyczny do zgodności z prawem, tj. zawrą umowy o pracę, jeśli są do tego przesłanki. Ustawa wprowadza też mechanizm interpretacji indywidualnych. Na wniosek zainteresowanego główny inspektor pracy będzie wydawał ocenę, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, ale zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

©©

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



REKLAMA

0011507286

GN. GO.6840.1.17.1-2.2025

BURMISTRZ NYSY

ogłasza I przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Jędrzychowie..

Opis nieruchomości, położenie:

Lp.	Położenie	Numer działki	Symbol klasoużytku. Poz. rej.	Powierzchnia w m ²	Cena wywoławcza nieruchomości
1	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Jędrzychowie, w rejonie ul. Kolibrowej	890/1	RIVb 6659.	840	145.000,00 zł
2	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Jędrzychowie, w rejonie ul. Kolibrowej	890/2	RIVb 6659.	766	129.000,00 zł

Dla wszystkich ww. nieruchomości: KW nr OP1N/00062496/9.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Jędrzychów i miasta Nysy w rejonie ulicy Otmuchowskiej i Józefa Chelmońskiego zatwierdzonego uchwałą nr XLIX/735/18 z dnia 28.03.2018 r. nieruchomości znajdują się na terenie oznaczonym symbolem „B53MN” – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Uwaga: - działki położone na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa.

Nieruchomości nie są obciążone jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.

Nieruchomości nie są przedmiotem żadnych zobowiązań.

Przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15, sala nr 200 w dniu: 18 maja 2026 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na wskazaną nieruchomość/działkę z podaniem nr działki i położenia.

Termin i godziny przetargów oraz termin wpłaty wadium zostały zamieszczone w ogłoszeniu o przetargu wywieszonego na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nysie oraz zamieszczonego na stronie BIP – www.bip.nysa.pl; www.nysa.eu (zakładka „Gmina sprzedaje”).

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydz. GN, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul. Kolejowej 15, pok. 213, pod nr +48 77 408 05 75. (wyciąg z ogłoszenia)

REKLAMA

0011462181

A.Z.GWARANCJA

Siedziba: ul. Szarych Szeregów 34 d
tel./fax 77 402 75 20
kom. 602 53 13 34
Filia: ul. Bytnara Rudego 13
tel./fax 77 458 00 94
www.azg.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje 43,20m², 11 piętro, media miejskie. Opole Centrum 335.000 zł
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3681/17584/OMS

2 pokoje 65,10m², 1 piętro w kamienicy 469.000 zł Opole Centrum
AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3467/17584/OMS

3 pokoje 60,20m², 3 piętro w wieżowcu, balkon. Opole
AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3814/17584/OMS

3 pokoje 86,82m², 3 piętro w stylowej kamienicy. Nysa ul. Marcinkowskiego 417.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3652/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OM

5 pokoi 98,40m², 2 piętro w budynku z 2002 roku, 2 miejsca postojowe Opole ul. Krzemieniecka AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3578/17584/OMS

KAWALERKA ok 28m², 1 piętro w niskim budynku. 390.000 zł Opole ul. Stawowa AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3766/17584/OMS

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje ok 42m², komfortowe, wyposażone. Odstępne: 2700 zł + opłaty (ok 560 zł czynsz). Opole Chabry. AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 1077/17584/OMW

2 pokoje ok 48m², 1 piętro w niskim budynku. Odstępne: 1600 zł + opłaty. Opole Dambonia AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 1074/17584/OMW

DO wynajęcia 2 pokoje ok 40m², 2 piętro w niskim bloku. Opole Śródmieście AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 744/17584/OMW

DOMY - SPRZEDAM

DOM do kapitalnego remontu ok 170m², działka 4,64 ar Opole Czarnowąsy 270.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1819/17584/ODS

DOM ok 190m², działka 4,06 ar Opole Kolonia Gosławicka 925.000 zł AZGWARANCJA 606539991 www.azg.net.pl 1706/17584/ODS

DOM z poddaszem użytkowym ok 175m², działka 25 arów dodatkowo pomieszczenia gospodarcze. Dobrodzień/Blachów. AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1823/17584/ODS

KOMFORTOWY dom ok 175m², działka 7,05ar Opole Grudzice AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl oferta 1685/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka z garażem ok 101m², działka 2,8ar nowoczesny, komfortowy Opole Chmielowice 1.049.000 zł AZGWARANCJA 733371774 więcej www.azg.pl oferta 1837/17584/ODS

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana ok 10,45ar, prostokątna, uzbrojona. Lubniany ul. Piękna 195.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1061/17584/OGS

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SEAT Ibiza,, 1.4 TDI, 2002 r., zadbany, cena do negocjacji, tel. 509-229-525

SKODA Fabia combi, 2007 r., stan dobry, cena do negocjacji, tel. 663-381-486

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA

0011508572

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA KLUCZBORKA

o rozpoczęciu ponownych konsultacji społecznych projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kluczborka część północna

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) zwaną dalej „upzp” oraz art. 21 ust. 1, art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) zwaną dalej „uioś”, oraz uchwały nr XIII/171/25 Rady Miejskiej w Kluczborku z dnia 29 kwietnia 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kluczborka część północna

zawiadamiam

o rozpoczęciu ponownych konsultacji społecznych oraz zamieszczeniu w publicznie dostępnym wykazie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kluczborka część północna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem w dniach **od 14 kwietnia 2026 r. do 12 maja 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork, w pokoju nr 139 w godzinach pracy Urzędu.

W okresie trwania konsultacji społecznych dyżur pełnić będzie projektant planu: w dniach 4 maja 2026 r. (poniedziałek) oraz 6 maja 2026 r. (środa) w godzinach 15:30 – 16:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork, pokój nr 138.

Spotkanie otwarte z dyskusją publiczną nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego ustaleniami odbędzie się w dniu 5 maja 2026 r. w godzinach 15:00 - 16:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork, pokój nr 138.

Każdy zainteresowany ma prawo złożenia uwag do projektu zmiany planu miejscowego.

Uwagi należy składać na piśmie na wzorze formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego do Burmistrza Miasta Kluczborka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12 maja 2026 r.** na adres: Burmistrz Miasta Kluczborka, Urząd Miejski w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi przekazane za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@kluczbork.pl (bez konieczności opatrzenia ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – Dz. Urz. UE L z 2016 r. Nr 119, str. 1 z późn. zm., informuję, że administratorem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kluczborka część północna, jest Burmistrz Miasta Kluczborka, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork. Informacja na temat zasad ochrony danych osobowych osób fizycznych, w związku z ich przetwarzaniem, dostępna jest na stronie internetowej – portalu internetowym miasta Kluczborka pod adresem www.kluczbork.eu w zakładce RODO oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 8a upzp w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kluczborka danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planistycznego, prawo dostępu do informacji o źródle pochodzenia danych osobowych osoby fizycznej, której dane dotyczą, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g ww. rozporządzenia, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kluczborka
/-/ Jarosław Kiela

REKLAMA

0011507282

GN.GO.6840.2.12.2025

BURMISTRZ NYSY

ogłasza kolejny przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Nysie w rejonie ul. Władysława Łokietka, obręb Wróblewskiego.

Dane ewidencyjne nieruchomości Działka nr 72/5 o pow. 236 m², symbol klasoużytku B; Poz. Rej. G257, nr księgi wieczystej: OP1N/00040670/3.

Przeznaczenie: Zgodnie z m. p. z. p. przedmiotowa działka znajduje się w terenie ozn. symbolem 1MN-MW-U – o przeznaczeniu jako teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub zabudowy usługowej, Uwaga: Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa – uchwałą Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024 r. Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich. Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Forma sprzedaży:

1. Sprzedaż prawa własności gruntu w drodze przetargu ustnego ograniczonego do właścicieli lub współwłaścicieli działek nr 73/6, 72/3, 72/6, 74/5 i 71/6.
2. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu powinny złożyć w tut. Urzędzie do dnia 14 maja 2026 r. odpowiednie dokumenty potwierdzające spełnienie warunku z pkt. 1.
3. Komisja przetargowa w dniu 15 maja 2026 r. wywiesi na tablicy ogłoszeń oraz zamieści na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Nysie – www.bip.nysa.pl listę osób zakwalifikowanych do przetargu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 82.500,00 zł (słownie: osiemdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych 00/100)

Warunki płatności: cena osiągnięta w przetargu wraz z należnym podatkiem od towarów i usług według obowiązujących przepisów płatna przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dn. 18 maja 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, pok. nr 200 o godz. 11:00

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem położenia i nr działki) należy wnieść na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia **13.05.2026 r.**

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nysie, zamieszczone na stronie BIP – www.bip.nysa.pl Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydz. GN, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul. Kolejowej 15, pok. 213, pod nr tel. 77 40 80 575. (wyciąg z ogłoszenia)

REKLAMA

0010986745

nto.pl

Strefa Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu

Nie potrzebuję feminatywów! Czuję się dostatecznie kobieco

Blanka Lipińska w podcaście „Z bliska” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Marcin Mroczek wyszedł na miasto

Kilka dni temu po raz pierwszy od rozvodu paparazzi uchwycili aktora w towarzystwie nowej partnerki. Aktor i tajemnicza brunetka zostali zauważeni podczas wspólnego wyjścia na miasto. Zakochani najpierw byli w restauracji, a później robili zakupy. Gdy zorientowali się, że są obserwowani przez paparazzi, nie próbowali się ukrywać.



Kinga Rusin lubi dobre marki

Stołeczni paparazzi wypatrzyli celebrytkę podczas wypadu do restauracji. Tego dnia Rusin postawiła na wzorzyste jeansy, do których dopasowała biały sweterek i skórzaną kurtkę. W dłoni miała torebkę Gucci wartą 7 tys. zł. Po skonsumowaniu posiłku pomaszzerowała do swojego Porsche, który jest wart 300 tys. zł.

Justyna Steczkowska nie jest rasistką

Piosenkarka po dziesięciu latach wraca do projektu „Roma Symfonia” – widowiska, które łączy brzmienia symfoniczne z romską muzyką i dynamicznym tańcem. Krytycznie odniosła się do niego w „Wysockich Obcasach” dr Joanna Talewicz, prezeska fundacji W Stronę Dialogu, która powiedziała: To utrwalanie krzywdzących stereotypów. I to również rasizm. Steczkowska od razu zareagowała na ten zarzut. – Nazywanie mnie rasistką jest głęboko niesprawiedliwe – powiedziała w „Vivie”. (GZL) Fot. Paweł Balejko



Dorwać byłą Polsat Film, 18:45

Były policjant, a teraz łowca nagród, otrzymuje zlecenie odnalezienia i doprowadzenia przed sąd swojej byłej żony. Nicole to dziennikarka, która weszła w konflikt z prawem. Pozornie proste zadanie komplikuje się, gdy wychodzi na jaw, że Nicole wpadła na trop afery korupcyjnej w policji. Byli małżonkowie muszą zjednoczyć siły.

Kochanica króla Jeanne du Barry

Ale Kino+ HD, 20:10
Historia Jeanne Vaubernier, metresy króla Ludwika XV, młodej i ambitnej kobiety z nizin społecznych, która śmiało używa inteligencji oraz urody, by wspinać się po szczeblach drabiny społecznej i trafić na dwór w Wersalu.

Zabójcza broń II TVN 7, 21:00

Martin Riggs i Roger Murtaugh mają pilnować Leo Getza, świadka koronnego. Nieuczciwy księgowy prowadził interesy mafii narkotykowej, którą policjanci od dawna próbują rozpracować.

Znajdę cię TVP 2, 23:25

Katolicka śpiewaczka operowa, Rachel Rubin, i żydowski wirtuoz skrzypiec, Robert Pułaski, marzą o wspólnym występie w słynnej sali koncertowej Carnegie Hall w Nowym Jorku. Ich plany niszczy inwazja Niemiec na Polskę.

KRZYŻÓWKA NR 56

Poziomo:

- 1) radiowy lub telewizyjny,
- 6) polski generał, uczestnik Wiosny Ludów,
- 10) samica jelenia lub daniela,
- 11) środek łagodzący podrażnienia, krem,
- 12) trójkątny żagiel na jachcie,
- 13) Buster Keaton lub Charlie Chaplin,
- 14) owoc gruszki smaczniki,
- 17) kwiat z żołnierskiej piosenki,
- 20) móżdziej do rozbijania ziarna na kaszę,
- 23) kurier na szachownicy,
- 25) narząd słuchu i równowagi,
- 27) niedochowanie wierności,
- 28) Polskie Stronnictwo Ludowe,
- 30) czterej pancerni i pies w „Rudym”,
- 32) filmowa rola Michaela Keatona,
- 33) zbyt często mylą,
- 35) drzewo liściaste, ... brekinia,
- 36) chroniona roślina górską, kupałnik,
- 37) siarkowy w laboratorium
- 38) pułapka zastawiona na nieprzyjaciela,
- 39) kraj nad Zatoką Perską.

Pionowo:

- 1) nagły, rześisty deszcz,
- 2) cenny kamień w pierścionku,
- 3) prawnik zatrudniony w firmie,
- 4) ma jeszcze mleko pod nosem,
- 5) myszka na skórze, piętno,
- 6) choroba oczu, glaukoma,
- 7) płonie w czasie Igrzysk Olimpijskich,
- 8) część utworu muzycznego,
- 9) składniki kompozycji zapachowych,
- 15) instrument podobny do skrzypiec,
- 16) „... jednej nocy”, przebój Alibabek,
- 18) aromatyczna przyprawa kuchenna,
- 19) ... Starr, perkusista The Beatles,
- 21) przodek bydła domowego,
- 22) zasadnicza część rośliny,
- 24) roślina ozdobna i lecznicza,
- 26) podwórkowa gra dziecięca,
- 28) młotek z dużym drewnianym obuchem,
- 29) naczynie laboratoryjne do destylacji cieczy,
- 30) poranna w wojsku,
- 31) kwadratowe kluski z kapustą,
- 34) ... Elżbieta, królowa czeska i polska.



ROZWIĄZANIE NR 55



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Poczujeś przyływ energii. Horoskop dzienny radzi wykorzystać ją na ważne zadania i rozmowy z bliskimi. To się wszystkim opłaci. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokojna aura sprzyja refleksji i planowaniu przyszłości. Horoskop na dziś radzi skupić się na relacjach i drobnych przyjemnościach... **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj Cię dzień pełen rozmów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie bać się podejmować ważnych decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by znaleźć chwilę na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to w pracy, relacjach i działać odważnie. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i analizie spraw, które odkładasz. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by skupić się na detalach.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi unikać konfliktów i postawić na dyplomację w relacjach. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne emocje mogą wpłynąć na decyzje. Horoskop na dziś sugeruje zachować rozwagę i słuchać intuicji w ważnych sprawach. **Waga (23.09 - 22.10)** Przygoda czeka tuż za rogiem. Horoskop dzienny na wtorek radzi otworzyć się na nowe doświadczenia i nie bać się ryzyka w działaniu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na obowiązkach i konsekwencji. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoja wytrwałość przyniesie efekty szybciej niż myślisz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy i relacjach oraz dzielić się swoimi pomysłami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny na środę radzi zaufać sobie oraz znaleźć czas na odpoczynek.

Barcelona i Liverpool skruszą madrycko-paryski mur?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona i Liverpool FC muszą odrobić dwubramkowe straty z pierwszych meczów ćwierćfinałowych w Lidze Mistrzów przeciwko Atletico Madryt oraz PSG.

Przed tygodniem FC Barcelona po raz kolejny dała się zaskoczyć w starciu z ligowym rywalem z Madrytu na europejskiej scenie, Atletico, zatem drużynie, która niedawno odebrała jej szansę na finał Pucharu Króla, eliminując w półfinale. Tym razem na Camp Nou w meczu Ligi Mistrzów sprawy skomplikowały się również szybko. Już pod koniec pierwszej połowy czerwoną kartkę obejrzał Pau Cubarsí po faulu na wychodzącym na czystą pozycję Giuliano Simeone. Chwilę później kapitalnym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Julián Álvarez, a po przerwie zespół trenera Hansiego Flicka dobił Alexander Sørloth, ustalając wynik pierwszego ćwierćfinałowego starcia.

Odrobić straty

Robert Lewandowski rozpoczął mecz w podstawowym składzie, jednak po bezbarwnej pierwszej połowie został zmieniony - na drugą część spotkania już nie wyszedł, a jego miejsce zajął Fermín López. Decyzja szkoleniowca była podyktowana chęcią wzmocnienia środka pola podczas gry w osłabieniu, choć i to nie przyniosło oczekiwanego efektu.

Jak będzie w rewanżu? Diego Simeone najpewniej postawi - zgodnie ze swoim zwyczajem - na szczelne zabezpieczenie defensywy. Katalończycy muszą natomiast odrobić straty, jeśli marzą o awan-



Robert Lewandowski ma wrócić po jednym meczu przerwy w lidze do wyjściowego składu FC Barcelony

się do półfinału Champions League. Hiszpańskie media są zgodne w jednej kwestii: polski napastnik Robert Lewandowski ma wrócić po jednym meczu przerwy w lidze do wyjściowego składu.

Polak odpoczywał bowiem w prestiżowej, derbowej rywalizacji z Espanyolem Barcelona (4:1), który w całości przesiedział na ławce rezerwowych, a teraz ma być szykowany przez trenera od pierwszej minuty na kluczowy rewanż na Wanda Metropolitano.

Sędzia meczu Atletico - Barcelona

Na sędziego rewanżowego meczu Atletico Madryt - FC

Barcelona UEFA wyznaczyła Francuza Clémenta Turpina, z którym - delikatnie mówiąc - kataloński klub nie ma najlepszych wspomnień. To właśnie ten arbiter prowadził spotkanie, po których Duma Katalonii zegnała się z europejskimi rozgrywkami. Najbardziej bolesna okazała się porażka z AS Roma w sezonie 2017/2018, która przypieczętowała odpadnięcie Barcelony z Ligi Mistrzów.

Kibice Barcelony pamiętają także inne spotkanie z udziałem Turpina - przegrany mecz z Manchester United na Old Trafford (1:2) w Lidze Europy, gdy na trenerskiej ławce zasiadał Xavi Hernandez.

Faworyt rewanżu Atletico - Barcelona

Eksperti i bukmacherzy większe szanse na zwycięstwo w rewanżu dają Barcelonie. Kurs na zwycięstwo Katalończyków jest niemal trzykrotnie niższy niż na ich rywali, co jasno pokazuje, komu przypisuje się rolę faworyta. Trzeba jednak pamiętać, że aby awansować do półfinału, muszą wygrać co najmniej trzema bramkami - przy założeniu oczywiście, że nie stracą żadnej po drodze.

Drugi ćwierćfinał Ligi Mistrzów: PSG dokończy robotę?

Drugim arcyciekawie zapowiadającym się ćwierćfinałem będzie rywalizacja Paris Saint-Germain z Liverpoolem na Anfield. Obrońcy tytułu sprzed roku będą chcieli dokończyć robotę zaczęłą w Parku Książąt przed tygodniem i wyeliminować zmagających się ze swoimi problemami na krajowym podwórku The Reds. Podopieczni Luisa Enrique do rewanżu przystępują z dwubramkową zaliczką po golach Désiré Doué oraz Kwachy Kwaraccheli.

Transmisja i stream z ćwierćfinałów Ligi Mistrzów

Początek obu spotkań we wtorek, 14 kwietnia, o godz. 21.00. Wtorkowe mecze 1/4 finału Ligi Mistrzów będą dostępne wyłącznie za opłatą w zakodowanej telewizji. Spotkanie Atletico Madryt - FC Barcelona obejrzymy na kanale Canal+ Extra 1, natomiast równolegle rozgrywane starcie Liverpool FC - Paris Saint-Germain będzie transmitowane na Canal+ Extra 2. W internecie mecze dostępne będą za opłatą w serwisie Canal+ Online.

©P

Kolejarz wrócił do ligowej rywalizacji. W pierwszym meczu było dużo emocji

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Kolejarz Opole zremisował na wyjeździe 45:45 ze Speedwayem Kraków w meczu 1. kolejki Krajowej Ligi Żużlowej 2026.

Tak jak wskazuje na to końcowy wynik, większość biegów w tym spotkaniu kończyła się wynikiem 3:3. Taka sytuacja miała miejsce aż w 10 z 15 wyścigów.

Kolejarz ani jednego biegu nie wygrał w stosunku 5:1. Trzykrotnie triumfował 4:2. Zespół z Krakowa uczynił to raz, lecz w 4. wyścigu zdołał też odnieść podwójne zwycięstwo.

Tym samym o wyniku rywalizacji decydowały biegi nominowane, bo już przed nimi był remis 39:39.

W 14. starciu zrobiło się bardzo źle dla Kolejarza, ponieważ wykluczony został z niego Vaclav Milik. Inny z zawodników Opolan, Hubert Łęgowik, zdołał jednak finiszować jako pierwszy i przedłużył ich szanse na zwycięstwo.

15. bieg też zaczął się niedobrze dla Opolan, bo początkowo 4:2 prowadził w nim Speedway. Na drugim okrążeniu na 1. pozycję wskoczył jednak Oskar Polis. Utrzymał ją już do końca, dzięki czemu Kolejarz nie przegrał w Krakowie.

W kolejnym meczu Opolanie wystąpią już w roli gospodarza. W niedzielę 19 kwietnia o godz. 14.30 podejmą Ultrapur Omega Start Gniezno. ©P

SPEEDWAY KRAKÓW - KOLEJARZ OPOLE 45:45

Bieg po biegu: 2:4, 3:3, 3:3, 5:1, 3:3, 3:3, 3:3, 2:4, 2:4, 3:3, 3:3, 4:2, 3:3, 3:3, 3:3.

Speedway: 9. Richard Lawson - 3+1 (0,1*, -2), 10. Dawid Rempala - 9 (3,2,2,0,2), 11. Stanisław Melnychuk - 9+2 (2,1*,1*,3,2), 12. Kacper Łobodziński - 6+1 (0,2,2,1*,1), 13. Marko Lewiszyn - 12+1 (3,3,2,3,1*), 14. Dawid Grzeszczyk - 4+1 (2,2*,0), 15. Filip Bęczkowski - 2+1 (1*,0,1), 16. Michael West - 0 (0).

Kolejarz: 1. Hubert Łęgowik - 8+1 (3,1*,1,0,3), 2. Matic Ivacic - 9 (2,2,3,2,0), 3. Vaclav Milik - 8+1 (1,3,1*,w), 4. James Pearson - 5 (1,0,1,3), 5. Oskar Polis - 12+1 (1*,3,3,2,3), 6. Oskar Stepien - 0 (0,0,0), 7. Dawid Rozpędek - 3 (3,0,0), 8. Sebastian Madej - ns..



Potyczka Speedwaya z Kolejarzem trzymała w napięciu do samego końca. O wszystkim decydował ostatni bieg

FOT. SZYMON KORTA

Czołowe Polki nie zagrają w Stuttgarcie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Nie dojdzie do tak oczekiwanego meczu dwóch najlepszych polskich tenisistek w Stuttgarcie. Z turnieju WTA 500 „Porsche Tennis Grand Prix” wycofała się bowiem Magdalena Fręch.

Z absencji Polki, która narzekła na uraz lewego uda, skorzystała mało znana Bułgarka Wiktoria Tomowa.

Po losowaniu drabinek turniejowych okazało się, że Mag-

dalena Fręch zagra w 1. rundzie z Niemką Laurą Siegemund. A na zwyciężczynię tego spotkania czekała już... Iga Świątek.

Na kortach ziemnych „Porsche Arena” w Stuttgarcie nie zobaczymy jednak Magdaleny Fręch.

Ostatnim meczem Igi Świątek na zawodowych kortach było natomiast spotkanie z inną Polką - Magdą Linette w 2. rundzie turnieju WTA 1000 w Miami. Jak wszyscy pamiętamy, Raszynianka sensacyjnie uległa wówczas Poznaniance

po trzysetowej batalii (6:1, 5:7, 3:6).

Potem nastąpiły zmiany w sztabie szkoleniowym Świątek (zwolnienie Belga Wima Fissette'a i zatrudnienie Hiszpana Francisco Roiga) oraz wyjazd na Majorcę, do Manacor, gdzie numer 4 światowego tenisa korzystała z porad m.in. słynnego Rafaela Nadala.

Z turnieju w Stuttgarcie wycofała się również - z powodu kontuzji - Aryna Sabalenka. Białorusinka, która od 21 października 2024 roku nieprzerwa-

nie zajmuje pozycję liderki światowego rankingu WTA, rozpoczęła właśnie 86. tydzień na szczycie tego zestawienia (Iga Świątek prowadziła przez 125 tygodni).

©P

Kasa w Stuttgarcie:

1. runda = 13 189 dolarów;
2. runda = 18 299 dolarów;
ćwierćfinał = 35 566 dolarów;
półfinał = 66 939 dolarów;
finalistka = 116 122 dolarów;
zwyciężczyni = 188 135 dolarów.

0011509248

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 kwietnia 2026 r., zmarła przeżywszy 94 lata



Urszula Jurzyca

z domu Żelisko

Msza św. Pogrzebowa odbędzie się w dniu 16 kwietnia 2026 r. o godz. 12.00 w Parafii MBNP w Opolu-Nowej Wsi Królewskiej, po której nastąpi odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz przy ul. Zielonej w Opolu.

Pograżona w głębokim smutku

Rodzina



Podsumowanie ostatnich gier w opolskiej A klasie

GRUPA 1

Sokoły Bierzdany - Piast Gorzów Śląski 3-0
OKS II Olesno - LZS Żytniów 3-4
LZS Chocianowice - Hetman Byczyna 8-1
LZS Uszyce - LZS Ligota Oleska 2-1
LZS Lasowice Wielkie - LZS Ligota Wolczyńska 0-1
Budowlani Strojec - LZS Kuniów 2-1
Mecz Jakub Proślice - Stobrawa Ligota Dolna został przerwany w 42. minucie przy stanie 4-0 z powodu zdekompletowania drużyny gości.
1.LZS Kuniów 17 39 71-29
2.Sokoły Bierzdany 17 35 61-26
3.OKS II Olesno 17 32 80-36
4.Budowlani Strojec 17 31 40-24
5.LZS Chocianowice 17 29 50-37
6.Piast Gorzów Śląski 17 28 43-52
7.LZS Ligota Wolczyńska 17 24 37-40
8.Hetman Byczyna 17 24 34-43
9.LZS Uszyce 17 23 41-46
10.LZS Ligota Oleska 17 22 36-37
11.LZS Żytniów 17 22 29-38
12.Jakub Proślice 16 14 24-46
13.LZS Lasowice Wielkie 17 8 15-63
14.Stobrawa Ligota Dolna 16 6 25-69

GRUPA 2

Olimpia Lewin Brzeski - Start II Namysłów 0-0
Protec Victoria II Chrościce - SKS Dąbrowa 1-2
Victoria Kościerzycy - Polonia Domaszowice 4-2
GKS Grodków - Orzeł Olszanka 2-2
LKS Rybna - GAS Grodków 6-0
LZS Skorogoszcz - Polonia Przylesie 5-1
LZS Sławice Opole - KS Jankowice Wielkie 2-3
1.GKS Grodków 17 44 69-18
2.Orzeł Olszanka 17 39 67-17
3.Victoria II Chrościce 17 36 66-25
4.Start II Namysłów 17 36 61-21
5.Olimpia Lewin Brzeski 17 32 34-17
6.LZS Skorogoszcz 17 27 43-29
7.SKS Dąbrowa 17 27 31-33
8.LKS Rybna 17 19 38-48
9.Polonia Domaszowice 17 18 34-47
10.Victoria Kościerzycy 17 18 25-49
11.KS Jankowice Wielkie 17 15 27-67
12.Polonia Przylesie 17 10 28-60
13.LZS Sławice Opole 17 10 20-64
14.GAS Grodków 17 6 24-72

GRUPA 3

LKS Rusocin - LZS Kamienica Nyska 1-2
KS Bodzanów-Nowy Świętów - Góral Sidzina 9-1
Ogrodnik Chrościna Nyska - UKS Karnków 1-1
LZS Dziewiętlice - LZS Polski Świętów 5-1
LZS Czarnolas - Orzeł Reńska Wieś 1-5
Kastor Jasienica Górna - LZS Buków 4-0
Pauza: Sudety Burgrabice.
1.KS Bodzanów-N.Świętów 16 39 79-30
2.LKS Rusocin 16 36 58-25
3.Orzeł Reńska Wieś 15 33 46-28
4.Kastor Jasienica Górna 16 32 36-22
5.Sudety Burgrabice 15 27 38-24
6.UKS Karnków 15 26 35-32
7.Ogrodnik Chrościna Nyska 16 19 28-42
8.LZS Buków 16 18 38-50
9.LZS Polski Świętów 15 17 36-47
10.LZS Dziewiętlice 16 16 36-53
11.LZS Kamienica Nyska 16 13 38-53
12.Góral Sidzina 16 12 21-56
13.LZS Czarnolas 16 7 28-55

GRUPA 4

Metalowiec Łambinowice - LZS Raclawiczki 1-1
Fortuna II Głogówek - Otmęt Krapkowice 2-1
Polonia Biała - Sudety Moszczanka 0-1
Orzeł II Żłinice - MKS Tułowice 2-6
Gazownik Wawelno - Raclawia Raclawice Śl. 1-1
Sokół Niemodlin - LZS Żywocice 3-2
LZS Ścinawa Nyska-Korfantów - Odra Kąty Op. 2-1
1.LZS Raclawiczki 17 49 79-7
2.Orzeł II Żłinice 17 41 58-24
3.MKS Tułowice 17 31 64-34
4.Metalowiec Łambinowice 17 29 51-48
5.Fortuna II Głogówek 17 28 28-27
6.Sokół Niemodlin 17 24 34-31
7.LZS Żywocice 17 23 45-39
8.Gazownik Wawelno 17 22 35-42
9.Raclawia Raclawice Śl. 17 22 34-46
10.LZS Ścinawa Nyska 17 22 26-44
11.Odra Kąty Opolskie 17 12 30-51
12.Sudety Moszczanka 17 12 31-76
13.Polonia Biała 17 11 18-45
14.Otmęt Krapkowice 17 10 20-39

GRUPA 5

Silesius Kotórz Mały - Piomar Tarnów Opolski-Przywory 1-3
Start II Jelowa - Chronstau Chrzastowice 0-3 (wo)
Pogoni Pludry - LZS Grudzie Opole 1-4
Piaśt Opole - Unia Kolonowskie 0-2
Rudatom Kępa - Unia Raszowa-Daniec 1-0
Źródło Krośnica - LZS Turawa 12-0
LZS Grodziec - KS II Krasiejów 3-2
1.Źródło Krośnica 18 47 66-9
2.Piomar Tarnów Op. 17 43 50-21
3.Unia Kolonowskie 18 37 51-18
4.Chronstau Chrzastowice 17 35 41-21
5.Piaśt Opole 18 34 38-24
6.KS II Krasiejów 18 30 47-34
7.Unia Raszowa-Daniec 18 27 49-41
8.Rudatom Kępa 18 25 30-38
9.LZS Grudzie Opole 18 23 29-40
10.LZS Grodziec 18 21 34-47
11.Silesius Kotórz Mały 17 20 34-41
12.Pogoni Pludry 17 10 23-51
13.LZS Turawa 18 5 19-65
14.Start II Jelowa 26 9 15-76

GRUPA 6

Odrzanka Dziegowice - LZS Lisieście 3-3
Śląsk Reńska Wieś - LZS Stary Ujazd 2-0
Zryw Wysoka - Energia Blachownia Kędzierzyn-Koźle 3-0 (wo)
Naprzód Ujazd Niezdrowice - KS Cisowa Kędzierzyn-Koźle 1-4
LZS II Walce-Kromolów - Plon Błotnica Strzelecka 3-0
Włokniarz Kietrz - Polonia Ściborzyce Wielkie 2-1
Pauza: Błękitni Jaryszów.
1.KS Cisowa K-Koźle 17 36 52-28
2.Włokniarz Kietrz 16 32 41-25
3.Plon Błotnica Strzelecka 16 28 37-30
4.Śląsk Reńska Wieś 17 28 35-31
5.LZS II Walce 16 27 38-19
6.Błękitni Jaryszów 16 27 39-34
7.LZS Lisieście 17 27 29-20
8.Odrzanka Dziegowice 16 24 39-33
9.Naprzód U. Niezdrowice 16 22 34-29
10.Zryw Wysoka 16 19 33-31
11.Polonia Ściborzyce Wlk. 16 15 29-60
12.LZS Stary Ujazd 17 11 22-53
13.Blachownia K-Koźle 24 18 25-60

KOSZYKÓWKA
Lada chwila sezon dobiegnie dla nich końca.
Już tylko jeden mecz pozostał do rozegrania w bieżącym sezonie Bank Pekao 1 Ligi koszykarzom Weegree AZS Politechniki Opolskiej. Udział w rozgrywkach za-

kończą oni w środę 15 kwietnia, domową potyczką z Solvera Sokołem Łańcut. Spotkanie to, które odbędzie się w hali przy ulicy Prószkowskiej, rozpocznie się o godz. 18. Do tej konfrontacji drużyna

Opolska B klasa – wyniki i tabele

GRUPA 1

Rolnik Wierzbica Górna - LZS Smarchowice Wielkie 1-8
LZS Łęczany - Lew Szymonków 13-1
LZS II Staroścín-Miejsce - Widawa Wilków 19-0
MKS Wołczyn - Polonia Wołczyn 6-2
LZS Widawka Lubska - LZS Komorzno 8-5
LZS Rożnów - Burza Gręboszów 0-3 (walkower)
1.LZS II Staroścín 16 43 91-19
2.MKS Wołczyn 16 38 89-23
3.LZS Łęczany 16 36 75-21
4.LZS Widawka Lubska 16 33 62-31
5.LZS Smarchowice Wielkie 16 33 55-29
6.Polonia Wołczyn 15 29 60-32
7.Lew Szymonków 16 23 45-54
8.Widawa Wilków 15 16 33-68
9.Burza Gręboszów 15 14 30-52
10.Rolnik Wierzbica Górna 16 9 19-88
11.LZS Komorzno 15 9 31-59
12.LZS Rożnów 22 0 7-121

GRUPA 2

Wilki Tadar Gana - LZS Gronowice 1-1
LZS II Kuniów - LZS Polanowice 2-6
Proсна Zdziechowice - LZS Borkowice 1-4
Motor II Praszka - Polonia Smardy 4-2
LKS Przedmość - LZS Rudniki 2-2
LZS Stare Budkowice - LZS Ligota Górna 5-1
1.LZS Polanowice 15 41 59-20
2.LZS Rudniki 15 27 35-21
3.LZS Gronowice 15 25 41-21
4.LZS II Kuniów 15 25 45-31
5.LZS Borkowice 15 25 42-35
6.Proсна Zdziechowice 15 24 34-31
7.LZS Stare Budkowice 15 24 32-32
8.Motor II Praszka 15 23 43-31
9.LKS Przedmość 15 15 24-36
10.Wilki Tadar Gana 15 13 28-50
11.Polonia Smardy 15 9 28-46
12.LZS Ligota Górna 15 1 15-72

GRUPA 3

LZS Radłów - Start Dobrodzień 0-2
LZS Żębówice - Stobrawa Wachowice 1-2
KS Bodzanowice - LZS Borki Wielkie 3-1
LZS Wichrów - LZS Kościeliska 1-1
Albor Borki Małe - LZS Radawie 0-6
Sahara Wojciechów - LZS Bugaj Nowy 3-0
1.Start Dobrodzień 15 42 56-9
2.LZS Radawie 15 35 51-12
3.Sahara Wojciechów 15 32 41-20
4.KS Bodzanowice 15 32 57-22
5.LZS Żębówice 15 25 38-20
6.LZS Kościeliska 15 24 29-40
7.LZS Wichrów 15 20 30-35
8.LZS Radłów 15 18 32-34
9.Stobrawa Wachowice 15 17 24-46
10.Albor Borki Małe 15 11 22-53
11.LZS Bugaj Nowy 15 3 11-62
12.LZS Borki Wielkie 15 1 13-51

GRUPA 4

Burza Lipki - Victoria II Kościerzycy 2-2
Sokół Małujowice - Orlik Michałów 4-1

LZS Kruszyrna-Prędocin - Czarni Przylesie Dolne 16-0
Victoria Dobrzyń - Victoria Wierzbnik 1-2
LZS Wojsław - LZS Łukowice Brzeskie 5-6
Pauza: Pogoni Łosiów.
1.Sokół Małujowice 13 39 64-14
2.LZS Kruszyrna-Prędocin 14 32 71-22
3.Victoria Dobrzyń 14 28 48-21
4.Pogoni Łosiów 13 23 49-25
5.Orlik Michałów 13 19 39-24
6.Victoria Wierzbnik 14 18 39-42
7.Burza Lipki 13 15 26-31
8.Victoria II Kościerzycy 14 15 26-49
9.LZS Łukowice Brzeskie 14 14 33-37
10.Czarni Przylesie Dolne 14 10 27-64
11.LZS Wojsław 14 3 18-111

GRUPA 5

LKS Popielów - LZS Brynica 3-1
Polonia II Prószków-Przysiecz - TOR II Dobrzeń Wielki 1-3
SKS Chmielowice Opole - LZS Zawada 4-2
Grom Świerkle Opole - LZS Kup 3-1
Mecz Groszmał Opole - Ecomkom Luboszyce został przerwany w 56. minucie przy stanie 2-0 z powodu niewłaściwego zachowania drużyny gości.
Pauza: Gazownik II Wawelno.
1.LKS Popielów 13 31 64-25
2.LZS Brynica 14 31 52-18
3.TOR II Dobrzeń Wielki 13 31 54-21
4.Ecomkom Luboszyce 13 30 50-34
5.LZS Zawada 14 24 49-32
6.SKS Chmielowice Opole 14 20 33-39
7.Groszmał Opole 13 19 36-25
8.Polonia II Prószków 13 12 32-48
9.Grom Świerkle Opole 14 10 27-56
10.Gazownik II Wawelno 13 5 19-67
11.LZS Kup 14 2 20-71

GRUPA 6

MKS II Gogolin - LZS Stradunia 3-1
LZS Łowkowice - LZS Kórnica-Nowy Dwór 4-1
Kosmos Dobra - LZS II Raclawiczki 1-1
LKS Strzelecki - LKS Obrowiec 3-1
KS Górażdże - Inter Mechnica 0-4
Pauza: Unia II Krapkowice.
1.MKS II Gogolin 13 33 85-21
2.LZS Stradunia 14 33 43-17
3.LKS Strzelecki 14 25 31-27
4.LKS Obrowiec 13 25 44-21
5.LZS II Raclawiczki 14 24 40-21
6.LZS Łowkowice 14 23 36-29
7.Unia II Krapkowice 13 14 29-38
8.Inter Mechnica 13 13 31-41
9.LZS Kórnica-Nowy Dwór 14 13 30-47
10.Kosmos Dobra 14 9 15-61
11.KS Górażdże 14 4 20-81

GRUPA 7

KS Szczedrzyk - Adamietz II Kadłub 5-3
Sparta Dębice - Błękitni Rozmierz 4-1
GKS Izbicko-Otmice - Jedność Rozmierza 0-2
Unia II Kolonowskie - Burza Kosorowice 0-3 (walkower)
Tempo Grodzisko - LZS Staniszcze Wielkie

Nowa Trybuna Opolska
Wtorek, 14.04.2026

z Opola przystąpi z 13. miejsca w tabeli. Faworytem nie będzie, ponieważ zespół z Łańcuta radzi sobie w tym sezonie znacznie lepiej. Aktualnie plasuje się na 6. pozycji w stawce.

WG

4.Meteor Jasienica Dolna 12 22 36-27
5.LZS Niwnica-Konradowa 11 18 38-25
6.LUKS Mańkowice 11 16 30-28
7.LZS Siestrzechowice 12 12 33-53
8.LZS Przechód 12 6 19-58
9.LZS Włodary-Węża 11 0 6-89

GRUPA 11

LZS Ligota Bialska-Radostynia - AP Biała 0-0
LZS Lubrza - LZS Łąka Prudnicka 2-2
Pogoni II Prudnik - LZS Kolnowice 6-0
LZS Dytmarów - LZS Rudziczka 5-0
LZS Zawada - LZS Kujawy 1-1
LZS Rzepce - Fortuna Łącznik 2-1
1.LZS Rzepce 15 40 61-11
2.LZS Łąka Prudnicka 15 29 38-32
3.LZS Dytmarów 15 29 53-18
4.AP Biała 15 28 39-22
5.Fortuna Łącznik 15 27 30-19
6.LZS Ligota Bialska 15 26 41-31
7.LZS Lubrza 15 19 49-34
8.Pogoni II Prudnik 15 17 32-35
9.LZS Zawada 15 14 25-36
10.LZS Rudziczka 15 11 28-53
11.LZS Kujawy 15 11 19-44
12.LZS Kolnowice 15 0 11-91

GRUPA 12

Polonia Goścęcin - Odrzanka II Dziegowice 5-0
Victoria Cisek - Ruch Steblów 5-1
Partyzant Kazimierz - LZS Łęczę 2-0
Odra Kędzierzyn-Koźle - LZS Gierałtowice 2-0
Mecz Zawisza Stara Kuźnia - Victoria II Łany nie odbył się (goście nie dojechali).
1.Victoria Cisek 13 32 43-16
2.Partyzant Kazimierz 13 27 43-28
3.Zawisza Stara Kuźnia 12 26 37-18
4.Polonia Goścęcin 13 26 36-18
5.Odra K-Koźle 13 25 34-20
6.LZS Gierałtowice 13 20 42-27
7.Victoria II Łany 12 8 19-38
8.Ruch Steblów 13 8 23-44
9.Odrzanka II Dziegowice 13 5 16-46
10.LZS Łęczę 13 5 12-50

GRUPA 13

Pogoni Wojnowice - Fortuna Chomiąża 4-2
Orzeł II Branice - Sokół Boguchwałów 5-1
Start Bogdanowice - Stal Grobniki 0-0
Żądło Sucha Psina - Rolnik Lewice 8-0
Orzeł Dzierżysław - Pogranicze Mokre 3-2
Pauza: Cukrownik Baborów.
1.Cukrownik Baborów 13 36 77-17
2.Orzeł Dzierżysław 14 31 58-27
3.Orzeł II Branice 14 30 54-31
4.Pogranicze Mokre 13 27 42-27
5.Żądło Sucha Psina 14 24 48-37
6.Fortuna Chomiąża 14 20 40-36
7.Sokół Boguchwałów 14 17 34-36
8.Pogoni Wojnowice 13 11 27-50
9.Rolnik Lewice 13 8 21-50
10.Stal Grobniki 14 7 23-52
11.Start Bogdanowice 14 4 16-77
© ©



FOT. WIKTOR GUMIŃSKI